

Pogrzeb A.J. Wyszyńskiego

MOSKWA PAP. W dniu 26 listopada odbył się na Placu Czerwonym pogrzeb wybitnego meza stanu, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, pierwszego za

Depesza PAN do naukowców francuskich

WARSZAWA PAP. Prezydent Polski Akademii Nauk wystosował do Instytutu Francuskiego — jako centralnej instytucji naukowej Francji — jednoczącą się akademii naukowych — depeszę, która głosi m. in.:

Polski świat nauki zwraca się do Was głęboko zaniepokojony nowymi próbami odrodzenia militarystyki niemieckiej. Bieg wydarzeń potęguje ten niepokój i budzi troskę o przyszłość.

Niedawno wspaniały porw narodów Europy, a przede wszystkim wielkiego narodu francuskiego, udermnił powstanie europejskiej wspólnoty obronnej.

Dziś — w nowej formie odradza się to samo niebezpieczeństwo.

W chwili, gdy wrogowie pokojowego współistnienia starają się wywołać wrażenie, że sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich jest zdecydowana ostatecznie, że trzeba się z tym fatalnym i nieobliczalnym w skutkach faktem pogodzić, łączymy się z Wami i z całym wielkim narodem francuskim we wspólną troskę o los zagrożonej kultury. Wierzymy, że razem z patriotycznymi siłami narodu francuskiego podnieścicie swój ważki głos przeciwko groźbie remilitaryzacji Niemiec i ratyfikacji układów londyńskich i paryskich.

WYJAZD delegacji węgierskiej na konferencję ogónoeuropejską

BUDAPESZT PAP. Do Moekwy udała się węgierska delegacja rządowa, która weźmie udział w konferencji ogónoeuropejskiej, zwołanej z inicjatywy rządu radzieckiego na dzień 29 listopada br.

Spotkania z kandydatami

Spotkania wyborców z kandydatami na radnych, które odbywały się w naszym województwie, mają bardzo ważne znaczenie. Pomyślane jako szczere i swobodne rozmowy między obywatelami a ich przyszłymi reprezentantami w terenowych organach władzy państwowej — jeszcze bardziej zbliżają problematykę rad do mas, jeszcze bardziej uwypuklają znaczenie nadchodzących wyborów. Spotkania te są jednocześnie nawiązaniem stałego i bliskiego kontaktu, jaki istnieje powinien między radnym a jego wyborcami.

Toteż przygotowanie tych spotkań, ich przebieg, troska o to, by wzięło w nich udział jak najwięcej wyborców — to sprawy dużej wagi.

Przedo wszystkim ważne jest należyte przygotowanie się do wystąpienia kandydata na radnego. Nie o to bowiem chodzi, aby wyborcy usłyszeli z jego ust jeszcze raz to, co już znają.

Nasi kandydaci na radnych reprezentują różne środowiska i z własnego doświadczenia znają różne dziedziny życia. I to winno znaleźć wyraz w ich wystąpieniach.

Na jednym ze spotkań w Nowym Porcie wystąpił kandydat na radnego ob. Świętojański — kierownik szkoły. Mówił on właśnie o problemach wychowania dzieci, o konieczności i formach współpracy szkoły z rodzicami. Cechą jego wystąpienia była znajomość poruszonego problemu oraz terenu na którym pracuje. Takie wystąpienie zainteresowało wyborców, rozwijało się dyskusja, która dała wiele cennych wskazówek dla pracy przyszłej rady narodowej.

Na spotkaniu w Oliwie, zorganizowanym przez Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 115, wyborcy spotkali się z inż. Pawłem Janczukowiczem, pracownikiem ZBM. Głównym tematem wystąpienia kandydata na radnego była sprawa budownictwa, czystości i estetyki osiedli oraz problemy kulturalne.

Na spotkaniach organizowanych w gromadach spotykają się wyborcy z chłopami, których wysłuszyli jako kandydatów do rad. Rzecz jasna — treścią takiego spotkania winny być najważniejsze problemy wsi: wydajność z ha, rozwój hodowli, obowiązki wobec państwa, budownictwo wiejskie, życie kulturalne itp.

Spotkania, które odbyły się już na terenie naszego województwa, potwierdziły wagę tych gospodarskich, bezpośrednich rozmów wyborców z kandydatami do rad. Na spotkaniach tych padło już tysiące wniosków, których realizacja po-

stępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, członka Akademii Nauk ZSRR — A. J. Wyszyńskiego.

O godz. 15 na Placu Czerwonym zgromadziły się wielotysięczne rzesze ludzi pracy stolicy radzieckiej, aby złożyć hołd pamięci zmarłego. Oddziały wojska garnizonu moskiewskiego oddawały honory wojskowe. Obecni byli także przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Na trzynie Mauzoleum za Jell miejscami przywódcy partii komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego. Wicel żałobny zagal M. G. Pierwuchin.

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wygłosił przemówienie W. M. Molotow. Przemawiał także: minister sprawiedliwości ZSRR K. P. Gorsze-nin, prezes Akademii Nauk ZSRR A. N. Niesmiejajow oraz przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego — A. P. Wolkow.

Urna z prochami A. J. Wyszyńskiego została umieszczona w niszy muru krematorium.

Ruszyła druga taśma w spiekalni rud huty »Kościszko«

STALINOGRÓD PAP. W hucie »Kościszko« po okresie rozruchu rozpoczęła pracę całkowicie automatyzowana druga taśma w spiekalni rud. Dała ona już pierwsze tony aglomeratu.

Uruchomienie nowej taśmy w spiekalni rud, równocześnie z częściową modernizacją istniejącej, stawia aglomerownię huty »Kościszko« w rzędzie największych i najnowocześniejszych w kraju.

Dzięki uruchomieniu drugiej nowoczesnej taśmy w hucie »Kościszko« zdolność produkcyjna aglomerowni wzrosła o około 150 proc.

prawi warunki naszego życia. Szczególnie cenna jest rosnąca inicjatywa najszerzej rzesz społeczeństwa, które na spotkaniach z kandydatami do rad najważniejsze potrzeby swojego terenu stawia w sposób jasny i konkretny, zapowiadając swój udział w ich realizacji.

Zdarzają się jednak spotkania, które nie całkowicie spełniają swoje zadanie. Czasem kandydat na radnego nie jest przygotowany do wystąpienia. Porusza sprawy ogólnikowo, mówi o zagadnieniach, które zebrani już dobrze znają. Tak było np. na spotkaniu w gromadzie Egierowo, gdzie wystąpienie kandydata na radnego do PRN w Kartuzach było tylko ogólnym omówieniem znaczenia rad narodowych i dorobku 10-lecia Polski Ludowej. Wystąpienie to pozbawione konkretnej tematyki terenu, nie wywołało właściwej dyskusji.

Na spotkaniu w Stoczni Remontowej w Gdańsku kandydat na radnego mówił o swoim zakładzie pracy. Ale w wystąpieniu swym posługiwał się niesprawdzonymi faktami i przedstawiał nierealne projekty. Wynikało to z nieprzygotowania się do spotkania. Powyższe przykłady mówią, jak wiele zależy od dobrego przygotowania się kandydatów.

Ważne jest również, aby w sali w czasie spotkania znajdowali się przedstawiciele terenowego komitetu Frontu Narodowego i rady narodowej. Ułatwia to udzielenie zebrany potrzebnych wyjaśnień, ustosunkowanie się do niektórych wniosków.

Nie należy też zapominać, że na spotkaniu trzeba odpowiednio przygotować się, udekorować ją. Dobrze jest, gdy po spotkaniu odbywa się część artystyczna.

I jeszcze jedno. Dość częstym niedocięciem jest zbyt mała troska komitetów Frontu Narodowego o to, by na spotkanie przyszło jak najwięcej mieszkańców obwodu. Przejawia się to w opóźnionym ogłaszaniu spotkań, przesuwaniu terminów itp. Np. w Śledzicach w obwodach nr 61 i 65 kandydatów na radnych zawiadomiono o zebraniu na dwie godziny przed jego rozpoczęciem. Do ostatniej chwili nie wiedzieli również o spotkaniu mieszkańcy tych obwodów.

W wyniku — frekwencja była mała, a spotkanie słabo przygotowane.

Organizacja spotkań z kandydatami na radnych musi więc być bardzo staranna.

Każde spotkanie z kandydatami winno stać się nowym krokiem na drodze uaktęwnienia szerokiego mas, na drodze dalszego przybliżania do nich zagadnień rad narodowych, nowym wkładem do zwycięstwa wyborczego.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 282 (2516) Gdańsk, sobota 27, niedziela 28 listopada 1954 r. CENA 20 GR

Niech brzmi donośny głos młodzieży:

PRAGNIEMY ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA EUROPY będziemy walczyć o jego realizację WIELKA MANIFESTACJA młodych Polaków Niemców i Czechosłowaków w Jeleniej Górze

JELENIA GÓRA PAP. W dniu 25 bm. u zbiegu »granic przyjaźni«, łączącej narody polski, niemiecki i czechosłowacki — w Jeleniej Górze — odbyła się potężna, wspólna manifestacja młodzieży tych krajów. Młodzi Polacy, Niemcy i Czechosłowacy, którzy spotkali się w Jeleniej Górze, dołączyli swój głos do potężniejącego z dnia na dzień głosu ludów Europy i świata, domagającego się w imię najpiękniejszej idei — idei pokoju — stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, protestującego zdecydowanie przeciw układom z Londynu i z Paryża.

Spotkanie otworzył sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Jan Szydłak. »Naród polski — stwierdza Jan Szydłak — a wraz z nim nasza cała młodzież z oburzeniem i niepokojem śledzi forsowanie przez agresywne koła wbrew woli narodów Europy agresywnych układów wojennych.

Pracujemy, by kraj nasz stał się piękny jak nigdy, by żyło się w nim człowiekowi pracy lepiej i z dnia na dzień dostatniej. Dlatego w imię szczęścia i rozkwitu naszego narodu łączymy się z młodzieżą innych krajów przeciwko wojnie, przeciwko agresywnym układom wojennym.

Niech brzmi nasz donośny głos, głos młodzieży! Pragniemy zbiorowego bezpieczeństwa Europy, będziemy walczyć o jego realizację, będzie my rozwijać pokojowe budownictwo, umacniać siły światowego obozu pokoju. Z nami, a nie z autorami układów paryskich i londyńskich są narody Europy!«

Słowem mówcy towarzyszy żywiołowa owacja wszystkich zebranych. W stropy są li biją okrzyki: Pokój — Frieden — Mir.

Na trybunę wstępuje sekretarz Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) — Inge Lange. Młodzież wita ją okrzykami: Przyjaźń — Freundschaft — Priat!

»Radziecka nota w sprawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — mówi przedstawicielka młodzieży niemieckiej — wyraża także i nasze życzenia, życzenia Niemców!«

Z kolei zabiera głos sekretarz KC Związku Młodzieży Czechosłowackiej (CSM) Władimir Melsner.

»W imieniu wszystkich chłopców i dziewcząt Republiki Czechosłowackiej stwierdzamy — mówi on — że jesteśmy przeciwni układom londyńskim oraz każdej wojnie, której celem jest podbić narody i wyzysk mas pracujących. Wraz z całym narodem domagamy się omówienia problemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Jest to jedyna droga, która (Dokończenie na str. 2).

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Załoga statku »Prezydent Gottwald« musi powrócić do kraju

Jest godzina trzecia. W porcie gdynskim na nabrzeżu WOC przy statku »Białystok« zbierają się robotnicy. Nabrzeże zapelnia się nie tylko portowcami. Przybywa ja matka, żony i siostry wzięzionej na Tajwanie załogi statku »Prezydent Gottwald« marynarze ze stojących w porcie »Sytomia« i »Bolesława Prusa« i »Mickiewicza«, marynarze ze statków zagranicznych »Marilena«, pływającego pod banderą Costa Rica i czeskiego »Ladice!«.

»Towarzysze! — przemawia przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglutow. Wandas.

Towarzysze... od kilku lat Morze Chińskie stało się terenem działania pirackiej kłiki czangkajszekowskiej. Dokonuje ona napaści na bezbronne statki handlowe różnych bander, grabi ich ładunki lub też uprowadza wraz z załogą na Tajwan. Ofiara tych piratów padł m. in. polski statek »Prezydent Gottwald«, który pod groźbą zatopienia został w dniu 13 maja br. uprowadzony na Tajwan.

Od tego czasu marynarze ze statku »Gottwald«, sa w ziemi i szykanowani na Tajwanie, przez zbiorów kuomintangowskich, którzy stosują wobec nich metody zastraszania i szantażu...

Poteżna fala protestów ogarnia cały nasz kraj. Masę pracującą żądała powrotu polskich marynarzy i zwrotu zagrabionego mienia — statków naszej floty handlowej.

Zwracamy się do opinii światowej do braci portowców i marynarzy ze wszystkich krajów z apelem o ponaczenie naszych słusznyc żądań!«

Zabiera głos matka II mechanika z m/s »Prezydent Gottwald« ob. Bednaruk.

»W imieniu rodzin więzionych załogi — mówi ona — pragnę złożyć serdeczne podziękowanie za waszą solidarną postawę. Niepokoi nas, że już przeszło pół roku nasi synowie, bracia i mężowie muszą walczyć o powrót do kraju. Wiemy że nasza sprawa jest również waszą sprawą. Wszymi to rekoma zakładowane były statki, które zrabowali nam piraci. Wasza solidarność łagodzi nasz ból i napawa wiara, że nasi najbliżsi powrócą!«

Następnie ob. Bednaruk od czytuje apel do Światowej Federacji Związków Zawodowych, wysłanej przez rodziny więzionych marynarzy ze statku »Prezydent Gottwald«. W apelu czytamy m. in.:

»...W wyniku nacisku opinii publicznej i pomocy Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, wrócili już do kraju marynarze ze statku »Praca«, przebywający przeszło 9 miesięcy w czangkajszekowskiej niewoli. Nasi mężowie, bracia i synowie jeszcze nie wrócili!«

Klika Czang Kai-szeka stosuje wobec nich akty terroru, szantażu i przekupstwa, mimo to walczą oni dzielnie o powrót do swych najbliższych, do Polski.

Droczymy nas niepokój o ich los, zdrowie i życie. Dlatego też zwracamy się do Was, Drodzy Towarzysze, jako do tych, którzy w szeregach Światowej Federacji Związków Zawodowych zrzeszacie dziesiątki milionów ludzi pracy, z gorącym apelem: P o m o ć i e n a m!

Pomóżcie wrócić na łono rodzinny ojcom i mężom, których przemocą i bezprawnie uwięziła kilka spod znaku dolara. Wyrwiecie z czangkajszekowskiej niewoli naszych synów i braci!

Niech głos nasz dotrze za Waszym pośrednictwem do wszystkich organizacji międzynarodowych, które poprą nasze wysiłki.

Solidarność międzynarodowej klasy robotniczej musi zwyciężyć nad bezprawiem i prowokacjami kilku Czang Kai-szeka i jej mocodawców!«

Gorąco przyjmują ten apel portownicy i marynarze. Podnoszą się okrzyki: »Żadamy powrotu marynarzy i zwrotu statków!«

»Żadamy ukrócenia piractwa!«
Zabiera głos kapitan s/s »Białystok« Jan Mrozowski. (Dokończenie na str. 2).

DZIEŃ Wybrzeża

Apeluje załoga »Generala Bema« do remontowców

W ostatnich dniach z podróży do portów Chińskiej Republiki Ludowej powrócił statek »Bytom«, »General Bema«, »Przyjaźń Narodów« i »Jedność«. Załoga »Generala Bema« w pięciomiesięcznej podróży zawięła do Portu Sudanu, Karachi, Bombaju, Colombo i Rotterdamu, za-

wiozła do Chin drobnicę (maszynę i blachy, chemikalia itp.), przewoząc w powrotnej podróży do kraju rude. »General Bema« po tej podróży wykonał roczny plan w 84 proc. w tonach i 80 proc. w tonomilach. Całkowicie wykonał rocznego planu przez marynarzy z »Bema« uzalednione jest jednak od gdańskich remontowców. Dotrzymanie terminu remontu umożliwił bowiem załozde jeszcze w tym roku rozpoczęcie podróży nr 34, która przewiduje roczny plan PLO.

Remontowcy dopomóżcie załozde statku wywiązać się z nakreślonych zadań.

Polska — Francja 12:8 Pietrzykowski i Piórkowski zwyciężają przez ko

Rozegrane wczoraj w Paryżu spotkanie bokserkie między Polską a Francją za kończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 12:8. Poniżej podajemy wyniki poszczególnych spotkań.

W wadze muszej Kukier przegrał z Rene Lieber.

W koguciej Kasperczak stał pokonany przez Alfonsa Halima.

W piórkowej Soczewiński uległ zawodnikowi francuskiemu Antoine Martin.

W wadze lekkiej Niedzwiedzki pokonał Andre Junkera.

W lekkopółśredniej Ponant zwyciężył Roberta Leprieuxa.

W półśredniej Drogosz wygrał z Julienem Lambour.

W lekkośredniej Pietrzykowski znokautował w III rundzie Hipolita Anaxa.

W średniej Piórkowski również przez nokaut zwyciężył Gabriela Assagua.

W półciężkiej Grzelak przegrał z Gilbertem Chapron.

W wadze ciężkiej drużyna polska uzyskała dwa dalsze punkty zdobyte przez Węgrzyniaka walkowerem wskutek niestawienia się przeciwnika.

W Elblągu 90 proc. wyborców sprawdziło listy wyborcze

Termin sprawdzania list wyborczych minął z dniem 28 bm. Dotychczas, tj. do dnia 25 bm. w Elblągu spisy wyborców sprawdziło 90 procent mieszkańców uprawnionych do głosowania.

W 100 procentach sprawdzono spisy wyborców w obwodach nr 3, 4, 5, 16 i 22. Najlepsze wyniki osiągnęli dotychczas obwody nr 2, 10 i 24, w których nie sprawdziło ich jeszcze ponad 20 proc. wyborców.

8 statków PLO wykonało roczny plan przewozów

W bm. 2 dalsze statki PLO zameldowały o wykonaniu rocznego planu przewozów: s/s »Białystok« — 186,7 proc. w tonach i 113,8 proc. w tonomilach oraz m/s »Lewant« w 112,7 proc. w tonach i 102,7 proc. w tonomilach.

M/s »Lewant« jest już ósmą jednostką PLO która swe zadania roczne zrealizowała przed terminem.

Jak nas informuje dział eksploatacji i zaopatrzenia — Polskie Linie Oceaniczne do dnia 25 bm. uzyskały już 92,4 proc. rocznego planu przewozów w tonach i 94,7 proc. w tonomilach. O wykonaniu przed terminem rocznego planu zdecydowały jednak szybka obsługa statków: s/s »Białystok«, m/s »Bolesław Prus«, m/s »Mickiewicz« i s/s »Bytom«, które ładują w naszych portach.



W kościelnych zakładach pracy odbywają się spotkania wyborców z kandydatami do rad narodowych. Na zdjęciu: Jadwiga Jasińska, ekspedientka PSS, kandydatka do Miejskiej Rady Narodowej w Kościerzynie, w rozmowie z wyborcami. Fot. Z. Kosycarz.

WYBORCO! Pozostały tylko trzy dni! na sprawdzenie spisu

Czy Twoje nazwisko znajduje się na liście uprawnionych do głosowania?

W kraju Aratów

PANAMI życia i śmierci Aratów — ludu mongolskich hodowców — byli nie tak dawno albo władcy ksiąstewek, na które podzielona była mongolska monarchia feudalna, albo lamowie z budzących klasztorów. Dla nich to — feudalów i lamów — pasali Araci na zboczach gór stada owiec, bydła rogatego, koni, wiel białych czy kóz. Im to — feudalom i lamom, właścicielom stad i pastwisk — musieli składać Araci ogromne daniny i świadczenia pańszczyźniane. Nie jednokrotnie też koczownicze życie Aratów kończyło się śmiercią z głodu, czy w wyniku epidemii, które dziesiątkowały ludność.

Wśród pasterskiej ludności w Buriat-Mongolii szalały gruźlica, jaglica i inne choroby, a w całej Mongolii w 1917 r. było zaledwie 14 lekarzy. Setki wielkich klasztorów, w których przebywało 110.000 lamów (duchownych) — starało się utrzymać lud w ciemnocie i zacofaniu.



Ludność Mongolii ma zapewnioną troskliwą opiekę lekarską. Na zdjęciu: Lekarz wraz z pielęgniarką przybywają samolotem do chorego, zamieszkałego w odległym zakątku kraju. Fot. — CAF.

Kraj, w którym 99 proc. ludności stanowiły analfabeci (jedyna szkoła dostępna była tylko dla dzieci feudalów), w którym nie było przemysłu i ani jednego szpitala, a komunikacja sprowadzała się do kilku szlaków karawanowych, był przedmiotem niepomaganego grabieży ze strony kapitalistów chińskich, angielskich i amerykańskich. Nie cili ich łatwy zysk na handlu produktami hodowlanymi — skórami i wełną, kuszy bogactwa mineralne kraju — węgiel, żelazo, miedź, kamień szlachetny. Na początku XX wieku wtargnął do Mongolii jeszcze jeden grabieżca — imperializm japoński, który usiłował przekształcić ten kraj w jedną z baz wypadowych do podboju Azji.

Strzały Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbiły się głośnie echem w górach Changaj i Altaju Mongolskiego.

Antyfeudalna i antyimperialistyczna mongolska ludowa rewolucja odnosi w 1921 r. zwycięstwo. Władza cudzoziemskich imperialistów i rodzimych feu-

dałów zostaje obalona przez chłopów-hodowców, których do walki prowadzi Ludowo-Rewolucyjna Partia Mongolii pod wodzą Suche-Batora i Czoj-balsana. Lud tworzy własny rząd.

Nowy etap w życiu ludu mongolskiego, otwiera data 26 listopada 1924 r. W dniu tym rząd ludowy znosi monarchię i proklamuje Mongolską Republikę Ludową.

W ciągu 33 lat władzy ludowej dokonyali się w Mongolii, olbrzymie przemiany.

Hodowla, która stanowiła główną gałąź gospodarki Mongolii, znacznie się rozwinęła — pogłowie bydła zwiększyło się w latach władzy ludowej przeszło dwukrotnie w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym.

W Mongolii, gdzie przed rewolucją w ogóle nie było przemysłu, obecnie — dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego —

proceedzi do szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia Europy i całego świata.

Jako ostatnia zabiera głos przedstawicielka młodzieży polskiej, studentka Politechniki Warszawskiej — Wiesława Milczarek.

„Przemierzając codziennie ulice naszego miasta — powiedziałła ona — widzimy, jak z dnia na dzień rośnie, staje się coraz piękniejsza nasza ukochana stolica Warszawa. Dlatego nie ma w naszym mieście człowieka, który by nie kochał pokoju, który by nie nienawidził wojny i faszyzmu. Dlatego właśnie protestujemy przeciwko układowi paryskiemu i londyńskiemu, wskrzeszającym te same siły, które zniszczyły naszą Warszawę. Dlatego go rąco popieramy propozycję rządu radzieckiego utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie”.

Przedstawiciele młodzieży wszystkich trzech krajów uchwalają następnie jednogłośnie wśród burzy oklasków, wśród okrzyków na cześć pokoju i przyjaźni młodzieży całego świata, rezolucję, która brzmi:

„My, delegaci młodego pokolenia Polski, Czechosłowacji i całego Niemiec zebraliśmy się w dniu 25 listopada 1954 roku w Jeleniej Górze, u zbiegu granic przyjaźni nas wszystkich bratnich krajów. Przybyliśmy tutaj, aby w imieniu milionów młodych Polaków, Czechów, Słowaków i Niemców wyrazić wolę budowania twórczą pracę społeczną przyszłości naszych narodów.

Tej szczególnej przyszłości zagrażają planowane groźby wzmocnienia hitlerowskiego Wehrmachtu, zbrodni i plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, osłonięte w układach parysko-londyńskich płaszczykiem tzw. unii zachodnio-europejskiej. Tymi planami amerykańscy imperialiści i ich slugi w Europie usiłują zatruwać poniesioną porażkę, jaką było odrzucenie „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Proces w Karlsruhe — to powrót do polityki hitlerowskiej

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Johannes Dieckmann skierował pismo do przewodniczącego federalnego trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe dr Wintricha.

Johannes Dieckmann m.in. wskazuje na skutki, jakie może mieć dla przyszłości Niemiec bezprawny zakaz KPD.

Zakaz Komunistycznej Partii Niemiec w praktyce uniemożliwi przeprowadzenie wolnych wyborów ogólnon-

niemieckich, ponieważ w żadnym razie nie można nazwać wolnymi wyborów odbytych w takich warunkach, kiedy w jednej części Niemiec istnieje zakaz propagandy idei politycznej, którą popierają setki milionów ludzi w różnych krajach świata, idei, która w samej republice związkowej ma przeszło pół miliona zwolenników. Tak więc zakaz działalności KPD w Niemczech zachodnich stanowiłby przeszkodę na drodze do zjednoczenia Niemiec.

SCHMIDT - WITTMACK O PROCESIE

BERLIN PAP. Jak podała agencja ADN, b. poseł do Bundestagu z ramienia CDU Schmidt - Wittmack, który przeszedł do NRD, złożył oświadczenie, w którym powie-
dział m.in.:

Jeśli wziąć pod uwagę doświadczenie historii, to każdy patriotycznie nastrojony Niemiec powinien wypowiadać się przeciwko procesom o zakaz działalności partii, tak jak np. teraz przeciwko KPD w Karlsruhe. Ten proces to powrót do polityki, którą raz już zaczęto prowadzić w 1933 r., a która połączona z sobą zakazem innych partii i organizacji, a zakończyła się katastrofą w 1945 r.

Manifestacja w Jeleniej Górze

(Dokończenie ze str. 1).

proceedzi do szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia Europy i całego świata.

Jako ostatnia zabiera głos przedstawicielka młodzieży polskiej, studentka Politechniki Warszawskiej — Wiesława Milczarek.

„Przemierzając codziennie ulice naszego miasta — powiedziałła ona — widzimy, jak z dnia na dzień rośnie, staje się coraz piękniejsza nasza ukochana stolica Warszawa. Dlatego nie ma w naszym mieście człowieka, który by nie kochał pokoju, który by nie nienawidził wojny i faszyzmu. Dlatego właśnie protestujemy przeciwko układowi paryskiemu i londyńskiemu, wskrzeszającym te same siły, które zniszczyły naszą Warszawę. Dlatego go rąco popieramy propozycję rządu radzieckiego utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie”.

Przedstawiciele młodzieży wszystkich trzech krajów uchwalają następnie jednogłośnie wśród burzy oklasków, wśród okrzyków na cześć pokoju i przyjaźni młodzieży całego świata, rezolucję, która brzmi:

„My, delegaci młodego pokolenia Polski, Czechosłowacji i całego Niemiec zebraliśmy się w dniu 25 listopada 1954 roku w Jeleniej Górze, u zbiegu granic przyjaźni nas wszystkich bratnich krajów. Przybyliśmy tutaj, aby w imieniu milionów młodych Polaków, Czechów, Słowaków i Niemców wyrazić wolę budowania twórczą pracę społeczną przyszłości naszych narodów.

Tej szczególnej przyszłości zagrażają planowane groźby wzmocnienia hitlerowskiego Wehrmachtu, zbrodni i plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, osłonięte w układach parysko-londyńskich płaszczykiem tzw. unii zachodnio-europejskiej. Tymi planami amerykańscy imperialiści i ich slugi w Europie usiłują zatruwać poniesioną porażkę, jaką było odrzucenie „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Odezwa Światowej Rady Pokoju w sprawie uczczenia wielkich rocznic kulturalnych

SZTOKHOLM PAP. Na swej sztokholmskiej sesji Światowa Rada Pokoju uchwaliła następującą odezwę:

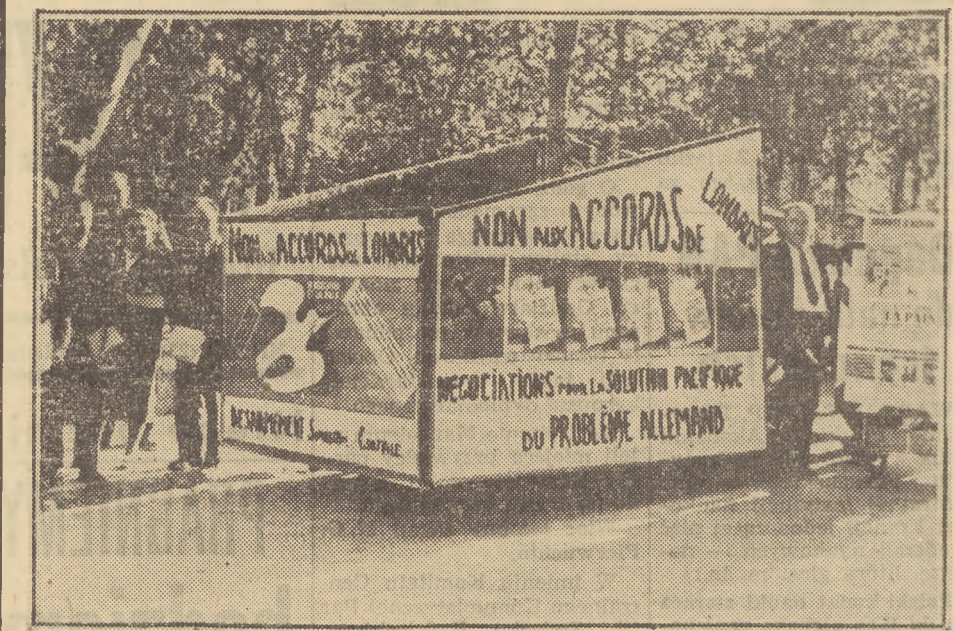
W ciągu 1955 roku narody całego świata obchodzą będą następujące wielkie w dziejach światowej kultury rocznice:

150-lecie zgonu Schillera, 100-lecie zgonu Adama Mickiewicza, 200-lecie zgonu Monteskiusza, 150-lecie urodzin Andersena, 350-lecie ukazania się pierwszego wydania książki Cervantesa „Don Kichot”, 100-lecie ukazania się pierwszego wydania książki Whitmana „Leaves of Grass”.

Obchód wielkich rocznic kulturalnych przyczyni się do przyjaźni kontaktów między narodami poprzez dzielące je granice, do ich lepszego poznania się nawzajem i do zacieśnienia pokojowej współpracy.

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie narody, pisarzy i malarzy, uczonych, historyków, nauczycieli, wszystkie organizacje kulturalne i masowe do wzięcia udziału w uczczeniu tych pamiętnych rocznic.

Przeciwko układom paryskim



Protesty w Izbie Gmin przeciwko kuomintangowskiemu korsarstwu

LONDYN PAP. Postawie labourystowskiej podczas debaty w Izbie Gmin zadali ministrowi spraw zagranicznych Edenowi szereg pytań w sprawie aktów korsarstwa dokonywanych przez kuomintangowskie okręty wojenne.

ne w stosunku do brytyjskich statków handlowych. Odpowiadając na te interpeleacje minister Eden podkreślił, że rząd brytyjski wystosował protesty do „chińskich władz nacjonalistycznych” w związku z zatrzymaniem w tym miesiącu dwóch angielskich statków handlowych przez okręty wojenne „małże swą bazę na wyspie Formoza”.

Minister Eden dodał, że Anglia będzie broniła swych statków handlowych wszystkimi „stoskami” do jej dyspozycji „stoskami” i przypomniał, że brytyjskie okręty wojenne otrzymały rozkaz obrony angielskich statków handlowych regulujących na morzu okazy.

Posel labourystowski S. Davies zażądał, aby minister Eden zaprottestował „na odpowiednich władzach” względnie fakt, że wszystkie dokonujące aktów korsarstwa okręty kuomintangowskie „są w istocie rzeczy okrętami amerykańskimi”.

USA zamierzają zwiększyć liczebność band czangkaizeskowskich w Burnie. Z Bangunu donosi się, że dozwolono amerykańskim zamierzającym zwiększyć liczebność band czangkaizeskowskich w Burnie do 25-30 tysięcy ludzi.

Sesja Skupszczyzny Jugosłowiańskiej

23 bm. rozpoczęła się sesja skupszczyzny Jugosłowiańskiej nad projektami ustaw w sprawie ochrony zdrowia robotników i urzędników, jak również o sądach wojskowych i o prokuraturze.

Umowa handlowa między Polską a Brazylią

WARSZAWA PAP. W dniu 23 bm. podpisano w Rio de Janeiro umowę handlową między Polską a Rzecząpospolitą Ludową a Stanami Zjednoczonymi Brazylii.

Tajne rozmowy Adenauera z Amerykanami

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że w czasie tajnych konferencji, w której wzięli udział Adenauer, bński minister wojny Blank i zastępca dowódcy amerykańskich sił wojskowych w Europie zachodniej generał Cook, postanowiono dostarczyć Wehrmachtowi zachodniemu niemieckiemu ciężkiego uzbrojenia amerykańskiego. Nowy Wehrmacht ma otrzymać m.in. 48-tonowe czołgi, samoloty odrzutowe typu „Sabre” i działa przeciwlotnicze ciężkiego kalibru. Lista sprzętu wojennego, za który Republika Federalna musi zapłacić, została sporządzona przez władze wojskowe USA. Na jej ustalenie władze bńskie nie miały żadnego wpływu.

Żałoga »Gottwalda« musi powrócić

My, marynarze i portowcy — głosi apel — zebraliśmy na masowce w porcie gdyńskim w dniu 26. XI. 54 roku zwracamy się do Was i do Waszym pośrednictwem do wszystkich central związkowych marynarzy i dokerów z gorącym apelem:

— Poprzyjcie nasze żądania przywrócenia wolności przebywającym w czangkaizeskowskiej niewoli polskim marynarzom oraz zwrotu zrabowanych przez Czang Kai-szeka statków „Praca” i „Prezydent Gottwald”!!!

Od 6 miesięcy, pomimo nieludzkiego szikan, żałoga statku „Prezydent Gottwald” głodówkami protestuje przeciwko bezprawiu, domagając się powrotu do Ojczyzny.

Obelga jest dla naszych cywilizowanych czasów tolerancja pirackich napadów na bezbronne statki handlowe, wykonujące swoje pokojowe zadania.

Jest rzeczą oczywistą, kto kryje się za plecami zbankrutowanej kilki Czang Kai-szeka, kto inspirował korsarstwo, które zagraża nie tylko polskim statkom, ale jak wskazuje minyony okres — również statkom innych bander: radzieckiej, angielskiej, duńskiej, holenderskiej, norweskiej, włoskiej, portugalskiej, pańskiej, greckiej, zachodnio-niemieckiej, które poczynając od 1950 roku stawały się obiektem pirackiej napadów.

Zbankrutowana kilka Czang Kai-szeka korzysta z bezpośredniej pomocy USA. Przy aktywnym współudziale amerykańskich samolotów wojskowych zostały też zgrabione polskie statki „Praca” i „Prezydent Gottwald”.

Postępowa opinia całego świata powinna zdecydowanie potępić fakty brutalnego łamania międzynarodowych praw wolności żeglugi i żądać ostatecznego położenia kresu zbrodniczej działalności tajwańskich piratów.

Niech głos protestu i poparcia naszych słusznych żądań rozlegnie się we wszystkich portach świata i na wszystkich statkach morskich!

Marynarze i portowcy portu gdyńskiego członkowie Związku Zawodowego Prac. Żeglugi

Złobiejcie, inspirowane przez imperializm amerykański, napady piratów tajwańskich na bezbronne statki handlowe przejmują głębokim oburzeniem wszystkich pracowników morza bez względu na narodowość. Oto zabiera głos radioficer ze statku „Marilena” (port macierzysty Limon) Hans Hackens. Jako Duńczyk — w imieniu swego narodu składam wyrazy współczucia rodzinom marynarzy z „Gottwalda” — zapewniając, że słuszne żądania polskich marynarzy i portowców na pewno spotkają się z poparciem wszystkich uczciwych ludzi.

Z kolei zabiera głos przedstawieli żałogi czeskiego statku „Lidice” — motorzysta Sieha, który potępia korsarstwo czangkaizeskowskie i wyraża solidarność z żądaniami narodu polskiego.

Jako ostatni przemawia marynarz Kubow, ze statku „Białystok”, sztykującego się właśnie do rejsu do Chin Ludowych. „Imperialistyczny podżegacz wojenny liczyli na to, że zastraszą nas — mówili oni. — Pomylili się jednak. My, żałoga „Białego stoku”, nie uciekamy się prowokatorów i dalej będziemy kontynuować nasze pokojowe rejsy do Chin Ludowych”.

Dlaczego mocarstwa zachodnie mówią: najpierw ratyfikacja układów paryskich a potem pertraktacje z ZSRR

Radzieckim propozycjom przeprowadzenia rozmów w sprawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa mocarstwa zachodnie przeciwstawiają tęzę: najpierw ratyfikacja paryskiego dyktatu, potem rokowania.

„The New Statesman and Nation”, znane brytyjskie pismo labourystowskie wyjaśnia, do czego zmierzają mocarstwa zachodnie.

Rozbicie Niemiec ma być utrwalone

Pismo, wskazując na planowane stworzenie armii zachodnio-niemieckiej i włączenie Niemiec zachodnich do NATO, stwierdza: „Kiedy to nastąpi, zniknie ostatnia szansa zjednoczenia Niemiec w ramach podpisanego przez 4 mocarstwa traktatu pokojowego. Skoro republika związkowa stanie się faktycznym członkiem NATO, co pomoże jeszcze dyskusja na temat wolnych wyborów”.

Pismo demaskując inicjatorów polityki rozbicia Niemiec, polityki wojny, pisze: „Pogłębienie rozbicia między wschodnimi i zachodnimi Niemcami i nasilenie akcji sabotażu w radzieckiej strefie — oto polityka Amerykanów i kilki Adenauera”.

Niemcy mają się stać nową Koreą

Pismo wyciąga wniosek: „Zastosowany tak, jak chce go zastosować ów Waszyngton — Bonn, układ paryski zamieniłby szybko rozbite Niemcy w europejską Koreę”.

DLATEGO WSZYSCY MIŁUJĄCY POKÓJ LUDZIE DOMAGAJĄ SIĘ OGÓLNOEUROPEJSKIEJ KONFERENCJI W SPRAWIE SYSTEMU ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE!

Tajne rozmowy Adenauera z Amerykanami

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że w czasie tajnych konferencji, w której wzięli udział Adenauer, bński minister wojny Blank i zastępca dowódcy amerykańskich sił wojskowych w Europie zachodniej generał Cook, postanowiono dostarczyć Wehrmachtowi zachodniemu niemieckiemu ciężkiego uzbrojenia amerykańskiego. Nowy Wehrmacht ma otrzymać m.in. 48-tonowe czołgi, samoloty odrzutowe typu „Sabre” i działa przeciwlotnicze ciężkiego kalibru. Lista sprzętu wojennego, za który Republika Federalna musi zapłacić, została sporządzona przez władze wojskowe USA. Na jej ustalenie władze bńskie nie miały żadnego wpływu.

Żałoga »Gottwalda« musi powrócić

My, marynarze i portowcy — głosi apel — zebraliśmy na masowce w porcie gdyńskim w dniu 26. XI. 54 roku zwracamy się do Was i do Waszym pośrednictwem do wszystkich central związkowych marynarzy i dokerów z gorącym apelem:

— Poprzyjcie nasze żądania przywrócenia wolności przebywającym w czangkaizeskowskiej niewoli polskim marynarzom oraz zwrotu zrabowanych przez Czang Kai-szeka statków „Praca” i „Prezydent Gottwald”!!!

Od 6 miesięcy, pomimo nieludzkiego szikan, żałoga statku „Prezydent Gottwald” głodówkami protestuje przeciwko bezprawiu, domagając się powrotu do Ojczyzny.

Obelga jest dla naszych cywilizowanych czasów tolerancja pirackich napadów na bezbronne statki handlowe, wykonujące swoje pokojowe zadania.

Jest rzeczą oczywistą, kto kryje się za plecami zbankrutowanej kilki Czang Kai-szeka, kto inspirował korsarstwo, które zagraża nie tylko polskim statkom, ale jak wskazuje minyony okres — również statkom innych bander: radzieckiej, angielskiej, duńskiej, holenderskiej, norweskiej, włoskiej, portugalskiej, pańskiej, greckiej, zachodnio-niemieckiej, które poczynając od 1950 roku stawały się obiektem pirackiej napadów.

Zbankrutowana kilka Czang Kai-szeka korzysta z bezpośredniej pomocy USA. Przy aktywnym współudziale amerykańskich samolotów wojskowych zostały też zgrabione polskie statki „Praca” i „Prezydent Gottwald”.

Postępowa opinia całego świata powinna zdecydowanie potępić fakty brutalnego łamania międzynarodowych praw wolności żeglugi i żądać ostatecznego położenia kresu zbrodniczej działalności tajwańskich piratów.

Niech głos protestu i poparcia naszych słusznych żądań rozlegnie się we wszystkich portach świata i na wszystkich statkach morskich!

Marynarze i portowcy portu gdyńskiego członkowie Związku Zawodowego Prac. Żeglugi

Złobiejcie, inspirowane przez imperializm amerykański, napady piratów tajwańskich na bezbronne statki handlowe przejmują głębokim oburzeniem wszystkich pracowników morza bez względu na narodowość. Oto zabiera głos radioficer ze statku „Marilena” (port macierzysty Limon) Hans Hackens. Jako Duńczyk — w imieniu swego narodu składam wyrazy współczucia rodzinom marynarzy z „Gottwalda” — zapewniając, że słuszne żądania polskich marynarzy i portowców na pewno spotkają się z poparciem wszystkich uczciwych ludzi.

NIKT już dziś nie ma wątpliwości co do tego, że głównym celem paryskich porozumień była remilitaryzacja Niemiec... Tej prawdy nie zdołał przemycić żaden z paryskich spisanów. Tej prawdy nie zdołał przemycić żaden z paryskich spisanów. Tej prawdy nie zdołał przemycić żaden z paryskich spisanów.

Cała ta frazeologia wydała się jednak nawet w oczach jej twórców niewystarczająca dla otumanienia opinii publicznej. Duchowi ojcowie nowego Wehrmachtu wiedzieli przecież, że sama jego nazwa budzi w europejskiej pamięci tragiczne wspomnienia.

Treba było — skoro mimo wszelkich usiłowań z paryskiego worka wyłaziło militarystyczne sztydo — pokusić się o wzmówienie opinii publicznej, iż Wehrmacht to jeszcze odległa właściwie przyszłość.

W wywiadzie dla „Paris Presse” Adenauer oświadczył, iż armia niemiecka powstać będzie mogła nie wcześniej, aniżeli za 3 lata. A odrodzenie wielkiego przemysłu zbrojeniowego trwać będzie musiało jeszcze dłużej.

Pancernogenerał Manteuffel — w wywiadzie dla paryskiego „Figaro” — oświadczył, iż ma poważne trudności kadrowe, iż za niełatwą będzie miał pracę, aby zmontować kadry swej — powej armii.

PRAWDA O WEHRMACHCIE

Czy wierzyć panom Adenauerom i Manteuffelom? Fakty mówią o czymś wręcz przeciwnym.

Nie darmo pan Blank, minister wojny republiki adenauerowskiej, od 1951 roku pracował w pocie czoła. Już dziś, zanim Wehrmacht powstał oficjalnie — istnieje on nieoficjalnie, kryjąc się tylko pod ochronnymi szyldami — Grenzschutzu (ochrona pogranicza) i obrony przeciwlotniczej, pomocy technicznej batalionów pracy.

Grenzschutz, liczący 174 tysiące żołnierzy, jest w 100 proc. uzbrojony w broń automatyczną. Na dziesięć jego żołnierzy przypada jeden ciężki karabin maszynowy. Na dwadzieścia — jeden granatnik, a na stu — amerykański wóz pancerny, wyposażony w dwa ciężkie karabiny maszynowe.

„Dzisiejsza federalna służba graniczna — pisało czasopismo „Polizeipraxis” jeszcze w 1951 roku — wyrosła już z form policyjnych i wkroczyła w dziedzinę wojskową”. W dziedzinę wojskową wkroczyła również tzw. służba pracy i policja przemysłowa, które w anglo-amerykańsko-francuskich strefach okupacyjnych liczą łącznie 145 tysięcy żołnierzy.

W dziedzinie wojskowej wkroczyła „służba techniczna” i „obrona przeciwlotnicza”, które łącznie liczą sto tysięcy osób. Niewiele

brak, a doliczyć się będzie można już dziś 500-tysięcznej zachodnio-niemieckiej armii, dobrze wyposażonej, choć, zdaniem panów Adenauera i Manteuffla — armia ta ma być z trudem zmontowana dopiero za 3 lata.

Boński sztab militarystów z Adenauerem i Blankiem na czele obiecuje sobie, że armia ta już wkrótce wyjdzie z ram papierowych układów. Obiecuje sobie, że już wkrótce — przy pomocy amerykańskich protektorów — będzie ona mogła dyktować warunki swym zachodnio-europejskim sojusznikom. Potrafi — marzą bońscy rewizjoniści — narzucić im swoją wolę — choćby siłą zbrojną.

Już dziś, zanim układy paryskie zostały ratyfikowane, mówią oni wyraźnie, że 12 dywizji, o których wspominały paryskie układy, to dla Niemiec zachodnich zbyt mało. To tylko — jak pisał o tym „Frankfurter Allgemeine” w artykule o. wysokiego oficera hitlerowskiego sztabu generalnego, Adalberta Weinstaina — armia pomocnicza dla atlantyckiego dowódcy, generała Gruenthera. Niemcy zachodnie muszą mieć własną armię narodową — woła Weinstein. W Niemczech musi być wprowadzony powszechny obowiązek służby wojskowej.

To hasło niemieckich militarystów niewątpliwie znajdzie przy-

chylny oddźwięk w Waszyngtonie. Dawno się przecie tam już mówi, iż nie można na długą metę ograniczać niemieckich zbrojeń. Trzy miliardy dolarów, które Stany Zjednoczone zamierzają w ciągu trzech lat wyasygnować na te zbrojenia, pomogą szybko, wbrew zapewnieniom Adenauera, rozrosnąć się niemieckiemu ciężkiemu przemysłowi zbrojeniowemu. Ten przecież już dziś zresztą istnieje. Już dziś doświadczony handlarz śmierci, Krupp, prezentuje prototyp działa atomowego. Już dziś produkuje się w Niemczech zachodnich gąsienicze ciągniki, części do czołgów, samolotów, łodzi podwodnych.

Te wszystkie fakty mówią same za siebie. Zadają kłam specjalistom od rzućania piasku w oczy opinii publicznej. Mówią prawdę o zamierzeniach paryskich kontraktów. Budzą przed oczyma narodów europejskich groźbę niemieckiego militarysty. Tej groźby nie ukryją frazesy dyplomatyczne, ani inspirowane artykuły i oświadczenia. Prasa nie potrafi tej groźby przemilczeć. Przeciw tej groźbie walczą narody europejskie. Wbrew intencjom wskrzesicieli hitlerowskiego Wehrmachtu walka zostaje zacięta. Z całej Francji nadchodzą do Paryża protesty przeciwko układowi paryskiemu, podpisanemu przez komunistów, socjalistów, radykałów i gaulistów. W Anglii odbyła się ostatnio konferencja trzystu kul-

turek, w której wzięli udział przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i religijnych, na której potępiono układy paryskie w sprawie Unii Zachodnio-Europejskiej, będącej sztydem dla wzmoczonego militarysty pruskiego. Napływające z Niemiec zachodnich wiadomości wskazują, że rośnie opór przeciwko rekrutacji do nowego Wehrmachtu.

Dziennik „Münchener Merkur”, pisząc o oporze ludności zachodnio-niemieckiej przeciw remilitaryzacji, stwierdza: „Przejdź do porządku dziennego nad faktem, iż w szerokoich kołach ludności zachodnio-niemieckiej sprawa remilitaryzacji spotyka się ze sprzeciwem, znaczący po prostu, iż patrzy się na tę sprawę z zamkniętymi oczyma. Negatywne stanowisko zajmują nie tylko poszczególne warstwy ludności, względnie ugrupowania polityczne. Sprzeciw biegnie przez cały naród. Kiedy zapyta się ostatecznego „człowieka z ulicy”, co myśli na temat układu obronnego to odpowiada on w 99 wypadkach na 100: „Jestem przeciwko wojnie”.

Tej wzbraniającej na siłę walki narodów przeciwko spiskowi uknu temu pod wodzą Dullesa boją się śmiertelnie uczestnicy obrad paryskich. I dlatego usiłują za wszelką cenę jak najszybciej przeforsować ratyfikację układów przez parlamenty. Przeciwko ratyfikacji tych układów walczą narody. I do nich będzie należało ostatnie słowo.

A. K.



SZCZECIN — WAŁY CHROBREGO

WITOLD WIRPSZA

Wychowanie

I

Mój syn ma osiem lat.
Jak wszyscy chłopcy w tym wieku.
Bawi się w wojsko.

Kaszany są piękne też jesieni.
Przyjemnie chwycić je w ręce.
I ćwiczyć się w rzucaniu do celu.
Przyglądam się temu chętnie.

Mój syn jest kapitanem.
W jego wojsku nie ma
Ani jednego podoficera.
Ani jednego szeregowca —
Sami oficerowie!
Teksturze naramienniki roją się od gwiazdek.

Gdy zagaduję o to, odpowiada:
— Ech, tatusiu, kiedy dorosnę,
Zdązę przecież jeszcze zostać szeregowcem.

II

Wczoraj —
O statej porze filozoficznych rozmów —
Mówi do mnie:
— Jutro mamy w wojsku naradę.
Musimy zrobić wielki wynalazek.
— I stoisz przy tym tajemniczą minę.
— Wojskowy wynalazek — dodaje,
Jeszcze bardziej tajemniczo.

— Cóż to może być? — myślę.
I obracam powoli globus;
Pod palcami przesuwają się:
Zółta Azja,
Północna Europa,
Brazylia Ameryka,
Niebieskie oceany.

Syn mówi:
— Co to za wynalazek, tato, co to za wynalazek?
A tak:
Żeby już nigdy nie było wojny;
Musimy to wymyślić.
W naszym wojsku, na jutrzejszej naradzie.
Potem pojedziemy z tym
Do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Z drugiego łózka.
Patrzy na niego młodsza siostra.
Jak na bohatera.
(Wieczna kobiecość — myślę —
Ale
Poco tak myślę?).

— Spać już, spać — mówię.
Gaszę światło,
I wychodzę z pokoju.

III

W takich sprawach.
Należy zawsze być dokładnym:
Dziś jest 19 września 1954 roku.
W polskim mieście Szczecinie.
Gdzie mój syn nauczył się
Mówić,
Czytać,
Pisać.

Jesień tego roku jest ciepła i łagodna.

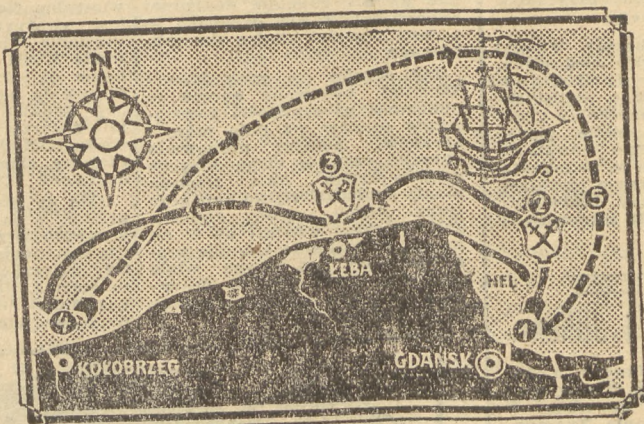
Dziwiata FALA

43

27 LISTOPADA

1954

TYGODNIOWY DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY GŁOSU WĄBRZEŻA



JERZY PERTEK

NIEZWYCIEŻONA ESKADRA

TRZECH z nich brało udział w naradzie która zadecydowała o dalszych losach eskadry. Ale każdy z kapitanów był innego zdania. Magnus zamyślał w porcie bezpiecznie odczekać na wiadomości, jakie z morza niechybnie przywiezie przybysz walczący kupieckie. Witt radził poharować przy pomorskich wybrzeżach i w ten sposób zdobyć języka na samym nieprzyjacielu, zaś Mora...

— A ja obstatę przy swoim — powiedział twardo Mora. — Wierzę, że mi, waszmościowie, że nasze miejsce tylko przy reszcie królewskiej armady! Samotnie niewiele tu zdziałamy, a tam, w kupie, tworzymy siłę, z którą się zawżdy Szwed musi liczyć, gdyby chciał napaść na Gdańsk.

— Dobrze tak mówić — pokiwał głową Magnus — jedno trzydziście szwedzkich nawroni nam powrotu do Wisłoujścia.

— A tu też tylko ich patrzeć, jak się przez szpiegów, zwiadowców, gdzie kotwimy my — odrzekł Mora. — Niespodzianieś tu zawinęli i także samo trzeba nam teraz odkryć. Niech nas szukają na szero kim morzu, a my pojedziemy właśnie tam, gdzie się nie spodziewają; przez blokadę, do Gdańska!

Przez szeroko otwarte okna kapitańskiej kajuty, mieszczącej się w rurowej nadbudówce okrętu, zaczynał się wkradać zmrok. Dźwięki dzwonu okrętowego, wieszczącego godzinę ósmą, dawno już przebrzmiały. Uchilił hałas i gwar na nabrzeżu, cisza i spokój zapanały wokół, tylko na rade walczyły jeszcze nie dobiegające do końca. Kapitanowie długo wykładali swoje

racje, pochylali się nad rozłożoną na stole mapą, mierzyli i liczyli. Wreszcie jednak, po kilkugodzinnych debatach zapadła ostateczna decyzja. Dochodziła już prawie północ, kiedy się kapitanowie rozstali, i wkrótce po tym, niczym białe zjawy okręty w ciemnościach nocnych jeden po drugim wychodziły z portu na morze. Przodem płynął „Król Dawid”, za nim „Wodnik”, wreszcie „Arka Noego”. Dali silny, sprzyjający wiatr, i uskrzydłone we wszystkich płachty żagli galeony szparko podągnęły na wschód.

A kiedy wstało słońce i kołobrzędzanie jak codziennie od prawie tygodnia, przybyli do portu oglądali niecodziennych, ba! nader rzadkich gości: okręty J. K. M. króla polskiego — czekał ich srogie zawód. Port opuścił, niezwykła wizyta należała już do przeszłości. „Wszystkie te okręty były armatami i załoga bardzo dobrze obsadzona, prochu i ołowiu miały pod dostatkiem, ale mało żołnierzy” — zapisał skrzętnie miejscowy kronikarz, a mieszkańcy Kołobrzegu poczęli z niepokojem wytykać wrota do dalszych losach tej eskadry, która jak grom z jasnego nieba pojawiła się pewnego dnia w ich porcie, by równie niespodziewanie go opuścić — uchodząc jak w paszczę lwa, bo na morzu roilo się od Szwedów...

Jeszcze przed przybyciem do Kołobrzegu, eskadra składała się z „Króla Dawida”, „Wodnika” i „Arki Noego” — odniosła dwa duże sukcesy, stając się nierozkończonymi zwycięzami w wieloletniej walce z wieloma łami nieprzyjaciela. 17 maja 1627 roku na wysokości Helu okręty polskie natknęły

się na 12 jednostek szwedzkich, płynących do Piławy. Mimo podjętej przez nieprzyjaciela próby otoczenia polskiej eskadry, zdołała ona udanym manewrem uniknąć niebezpieczeństwa i po wymianie salw artylerijskich kontynuowała rejs na zachód.

Następnego dnia, na wysokości Łeby, eskadra polska ponownie natknęła się na Szwedów, tym razem w liczbie 24 jednostek transportowych, eskortowanych przez okręty wojenne. Także i te, raz Polacy nie ulekkli się, w silniejszym przeciwnikiem jak to wynika z następującej ówczesnej relacji:

„Okręty J. K. M. obróciły się ku Białej Górze. Okręty trzy szwedzkie ku nim pociągnęły, więc dwa znowu w morze pociągnęły, a jeden został z tych szwedzkich. Pan kapitan Witt spostrzegł okręty szwedzkie, ku nim szedł. Potem szwedzi okręty ujeżdżali ku Białej Górze, a dwa na zasadzce zostały, które chciały naszych zajeżdżać; tamże spostrzegli dwadzieścia i cztery okręty. Te trzy okręty J. K. M. z tamtej strony Łeby pod Białą Górą zjechały się z szwedzkimi. A te szwedzkie okręty drugim okrętom naszym dawały, ogień z prawami do góry miotały, żeby im drugie okręty na posilek przyszły. Tamże szwedzi okręty zjednały się z naszym okrętem, na którym był kapitan Mora, granaty do siebie miotały, gdzie naszych do dwudziestu postrzelono, i działo się rozerwało na okręcie, na którym kapitanem był Magnus. Teraz okręty szwedzkie zabrawszy się do kupy do Piławy jechały, a okręty J. K. M. ku pomorskiej poszły”.

(Dokończenie na str. 2)

SŁAWOMIR SIERECKI

POWRÓT HANSA BROSKE

LOTNIK przyjrzał się obrazowi na seledziowym ekranie radaru.

— Mineliśmy Wisłę — powiedział. — Za piętnaście minut schodzę na pulap desantowy.

— Czteryście metrów? — zapytał Smith.

— Czteryście... — przytaknął głową pilot. — Jest mgła...

— Tym lepiej dla naszego pasażera...

Smith podniósł się i zajął do kabiny radiotelegrafisty. Tamten uśmiechnął się i zdjął słuchawkę.

— Co nowego Bill?...

— Bez zmian szefie... Mgła...

Wibracyjny grzmot silników samolotu słabł w głębi gondoli. Smith spojrzał przez szybę do przedziału desantowego. Siedział tam jeden tylko człowiek. Przypadkowo Smith znalazł jego nazwisko.

Pasażer nazywał się Hans Broske.

Nad Polską Smith leciał po raz pierwszy. Dotąd odbył kilka podobnych lotów nad Bułgarią. Startowali wówczas z lotnisk azjatyckich. Co mogła myśleć ludźmi, których rzuciła się w otchłań nocy, zaopatrując ich w spadochron o ochronnym kolorze, radiostację, broń i amunicję z trzucizną?...

W mgle poświatały twarz Hansa Broske wydawała się wykuć z kamienia. Czoło przecięte pionową zmarszczką. Myślał.

O czym mógł myśleć Hans Broske?...

Nie był jeszcze stary, choć na skroniach srebrzyły mu się kilka siwych włosów. Mógł mieć niewiele ponad 30. A jednak dostał 15 lat więzienia. Ale przecież i z tej kary zwinął się go przydatność w nowej służbie.

Hans Broske pochodził z okolic Sztumna. Wraciał tutaj po dziesięciu latach w specjalnej misji...

Smith pchnął drzwi do kabiny. Pasażer podniósł gwałtownie głowę.

— Mineliśmy Wisłę — powiedział łamaną niemiecką Amerykanin. — Niech pan się już gotuje — panie... sturmbannführer...

Smith z naciskiem podkreślił stopień nadawany w wojskach SS. Chciał w ten sposób podkreślić, że jest mu do kłódnym wiadomo kogo wiezie, ale nie uniknął tonu ironii. W Europie przebywał od czasów „Inwazji” i chociaż uczono go wiele o „czystym” niebezpieczeństwie, nie pozabawiono go nienawistą do czarnej gardii Hitlera. Smith widział trupy jeńców amerykańskich rozstrzelanych przez esesmanów.

— I'm ready — powiedział Hans Broske po angielsku. — Jestem gotowy.

Nad kabiną pilota zapłonęło czerwone światło. Broske wstał. Drzwi odsunęły się, ukazując czarną otchłań nocy.

— Ma pan dobrą pogodę — mruknął Smith. — Silna mgła...

— O key!

Druga czerwona żarówka zapłonęła.

Hans Broske odbił się od krawędzi kadłuba samolotu i

skoczył w próżnię, ciągnąc za sobą worek spadochronu. Spadochron opadał lekko. Naokoło była noc. Wilgotna od mgły czereń, spowiła kirem cały świat...

Hans zaczął drżeć. Wydało mu się, że wpada do jakiejś bezdennej studni...

Nagle nogami zahaczył o coś twardego. Chciał stanąć, ale przewrócił się, zaplątał i wreszcie poczuł, że wyładował na ziemi. Zrozumiał, że upadł wśród drzew. Podniósł się natychmiast, ale w nodze cedewał się ból. Zaklął. Też jeszcze brakowało mu zwinął nogę!

Z trudem odpiął spadochron, ale nie udało mu się go zwinąć i zakopać, jak go poinstruowano przed lotem. Gdzie się znajdował? Nie wiedział. Był dookoła jakiegoś drogi. Zaplątał na moment latarkę i zorientował się, że wyładował nie w lesie, ale po prostu na przydrożnym drzewie. Przeraził się, że spadochron zostanie odkryty już o świcie.

Z mroku rozbiły się dwa światła. Samochód!...

Hans ukrył się w rowie. Słuchał zbliżającego się warkotu silnika. Jeszcze minuta... nagle — co to? Samochód stanął...

„Dostrzegli spadochron” — pomyślał. Istotnie — usłyszał zbliżające się głosy...

— Może była jakaś katastrofa... — mówił ktoś ze śpiącym akcentem...

— Eee... to mi raczej pachnie czymś innym...

— Masz na myśli szpiegów? Ja tam w to nie wierzę...

— Na wszelki wypadek dać mi znać na milicję...

Głosy oddaliły się, ucichły. Motor samochodu zawurczał, a wkrótce światła znikły we mgle i nocy. Hans podniósł się i zaczął iść...

Był jak najdalej od tego miejsca! Noga bolała, ale chwilami zapominał o bólu...

Co jakiś czas świecił latarka, aby nie zabłądzić i nie spaść do rowu. Tak doszedł do stupa z nazwą wsi. Odetchnął z ulgą...

Nie miał z sobą żadnych map, żadnych notatek. Wszytkiego musiał się nauczyć na pamięć. We wsi, do której doszedł, mieszkało kilku ludzi, o których wiedział z instrukcji, przekazanej mu przed kilku dniami, że korespondują z Niemcami z chodnikami. U nich właśnie spodziewał się znaleźć pierwszą opiekę. Do swojej rodzinnej wsi miał jeszcze pięć kilometrów drogi. Obawiał się, że nie dojdzie. Noga bolała go coraz bardziej...

Z mroku i z góry wylotła się czarna masa zabudowań. Hans usiłował sobie przypomnieć... tu powinni być mieszkańcy Walasowie. Helga Walas — niebieskookie, ślicza stworzenie, ongiś członek EDM. Dziś musiał mieć ponad dwadzieścia lat! A stary Walas? Nic się u nich nie zmieniło — takie informacje posiadał tam, na zachodzie, na podstawie ich korespondencji...

Przytulił do drzwi i zakłótał. W izbie nie spało jeszcze, bo przez szybę sączyło się mizerne światło...

— Kto tam? — spytał jakiś głos...

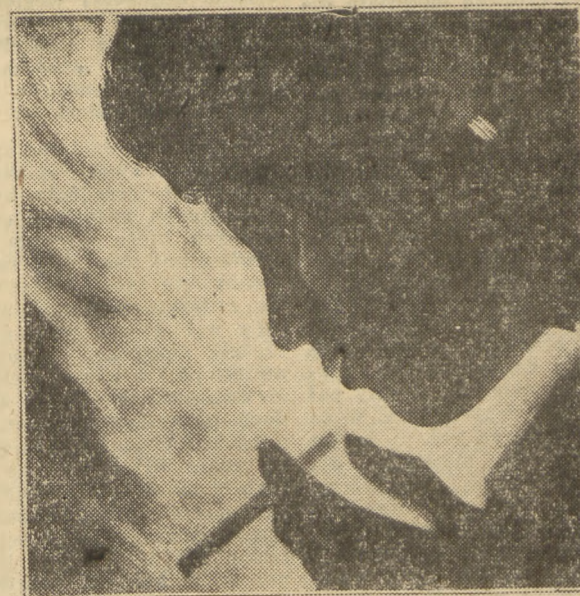
— Otwórz Helga, to ja... — odpowiedział Hans po niemiecku...

Drzwi ustąpiły. W smudze światła ukazała się dziewczyna, otulona płaszczem. Spód płaszcza ukazywały się jej gołe nogi. Wyszczyliła widocznie prosto z łóżka. To ja, Hans... Hans Broske...

Dziewczyna nie ustępowała. Stała w szparze drzwi i Hans dostrzegł, że oddziela go od niej ścianka. Przeraził się, że dziewczyna nie zechce go wpuścić.

(Dokończenie na str. 2).

OTWARTO WIEDZIEĆ



MARIHUANA

DZIEWCZYNA ma lat 22. Patrzy na mnie dużymi, czarnymi oczami — trochę zalekła, jeszcze trochę zafascynowana. To tylko działanie braku heroiny? Ostatnia dawka wzięta przed chwilą...

Wrażenia te przekazał mi dziennikarz Dan Fowler, pracownik czasopisma „LOOK”, za pośrednictwem swojego artykułu: „Przytrafiło się to może twojemu dziecku”.

Co jednak przytrafiło się dziewczynie o niespokojnych oczach? — Zaczęłam palić marihuanę w szkole... — mówi ona i wymienia nazwę swojej nieszczęśliwej. Miałam wtedy 19 lat... Dlaczego to zrobiłam? Nie, sama nie wiem...

MARIHUANA — tajemnicza, egzotyczna nazwa... Oznacza ona gatunek papirusów, zalewających potężnie nieprzyjemny zapach. Dym z papierosów marihuany jest błękitno-szary, tytoniowa natomiast srebrzysto-szara kolumna. Szara woń — mówi agent policyjny, krewny się na rogu 5 i 112 ulicy Nowego Jorku, „Szara śmierć” — określała to samo zjawisko lekarze...

Pierwsze oznaki tej „epidemii” zanotował tygodnik „Life” w roku 1931. Zauważono już wówczas, że przeciętny wiek zgłaszanych do szpitala narkomanów wynosił 19 lat... Zmniejszała się liczba przypadków zatrucia u młodszych ludzi...

Później zanotowano wypadki upadania w nóg u dzieci, które nie skończyły jeszcze 10 lat...

„CHILDREN IN PERIL...” — alarmował „Life”. — Dzieci w niebezpieczeństwie! Najpopularniejszym, najbardziej rozpowszechnionym narkotykiem okazały się właśnie papirusy z dawką heroiny, na

zwanym „marihuana”. Natóg palenia „marihuany”, to pierwszy etap stacjonowania w otchłań „szarej śmierci”. Organizm przyzwyczaja się do trucizny i żąda coraz silniejszych dawek. Papirusy zostają zamienione na strzykawki. Ładunek wstrzykiwanej do żył heroiny zwiększa się, a równocześnie rośnie koszt nabywania narkotyku. Dziewczyna, której brak pieniędzy na kupno heroiny, zmuszona jest do największego upodlenia. W czasie procesu w Bronx (dzielnica Nowego Jorku) 16-letnia dziewczyna wyznała, że zaczęła palić marihuanę mając 13 lat, a kiedy popadła w nałóg i zaczęła wstrzykiwać sobie dawkę heroiny — z braku pieniędzy na kupno narkotyku, zmuszona była żyć z pięćdziesięciolatnim mężczyzną, który dawał jej za to pieniądze na kupno heroiny. Wreszcie przysąpiła do bandy dokonywającej włamań do sklepów i na tym schwytała ją policja.

Plaga handlu narkotykami zalała Amerykę. Handlarze papierosami marihuany rozwiali swój atak na młodych, rozdając pierwsze papirusy młodym amatorom palenia — za darmo. Właśnie tu wypadkiem sama policja została pokonana. Marihuana pali żołnierze amerykańscy, a ostatnio policja berlińska wykryła obrotowość tego narkotyku w Niemczech. W Norwemburze zlikwidowano wielką bandę handlarzy marihuany, zorganizowaną przez amerykańskich żołnierzy.

„Szara śmierć”... Zabija ona wolę i energię, zamienia ludzi w niewolników narkotyku, deprawuje...

MARIHUANA — Zapamiętajcie te nazwy. Oto jeden z przykładów „amerykańskiego stylu życia”. (S)

PAN PUNTILA I JEGO SŁUGA MATTI

KIEDY wszedłem na salę — Tadeusz Gwiazdowski siedział na stole i wykrzykiwał: — „Pytam się, dlaczego nie możemy być przyzmienni? Czy nie jesteśmy wolnymi ludźmi?” — Obok siedział Bogusz Bilewski, a pod stołem widniały nogi kogoś leżącego, kto okazał się później Janem Nowickim. Zrozumiałem, że nroba pierwszego aktu już się rozpoczęła. Z sytuacji, w jakich znajdowali się aktorzy, można było również zorientować się, kto gra jaką rolę: Gwiazdowski — pana Puntila, Bilewski — Mattiego, a Nowicki — sędziego...

Cicho, zająłem miejsce w jednym z rzędów, obserwując dalszy tok akcji na scenie. W przerwie natomiast „zasypałem” reżysera — Jerzego Golińskiego — trzema następującymi pytaniami:

1. Dlaczego teatr „Wybrzeże” postanowił wystawić sztukę Bertolta Brechta „Pan Puntila i jego sługa Matti”?

Odpowiedział na to pytanie, brzmiało: — Po prostu dlatego, że Bertolt Brecht należał dziś do najwybitniejszych, następnych dramaturgów niemieckich, zdobył światową sławę, a występ jego teatru „Berliner Ensemble” ścigają reżyserów i pi-

sarzy z różnych krajów. Teatr Brechta ma określony, polityczny charakter; walczy o zjednoczenie Niemiec, o przyjaźń między narodami, o postęp społeczny i pokój...

2. Na temat inscenizacji brechtowskich słysześmy wiele różnych zdań. Obok entuzjazmu — pojawiały się również głosy krytyczne, mówiące o formalizmie Brechta. Czy zatem...

...O twórczości Brechta niesposób mówić, nie spostrzegając wpływów, pod jakimi się ona kształtuje, ani środowiska, w którym działa. Przede wszystkim natomiast pamiętać należy, że Brecht to wielki poeta sceny. Jego inscenizacje mają przeważnie charakter baletu, klechd ludowych. Tak jest z „Matką Courage”, tak samo z przygotowywanym obecnie w Krakowie „Kaukaskim kotem krędownym”.

3. A co można powiedzieć na temat sztuki o panu Puntili?

Jest to sztuka oparta na opowiadaniach współczesnej, postępowej pisarki fińskiej Helli Wuolijoki. Rzecz dzieje się w Finlandii, ale ta Finlandia jest raczej umowna. Brechtowi chodziło o ukazanie prawdy o stosunkach społecznych, zde-

maskowanie obłudy wyzyskiwaczy. Puntila — to dziedzic fiński, beztroski wyzyskiwacz, awanturnik i pijak, stający się tylko „dobrym” pod wpływem alkoholu.

Jego sługa — Matti, to trochę Szwajkar, trochę filozof. Ewa (Halina Zaczek) to rozpieszczona i ekscentryczna córka Puntila, nadaremnie zakochana w Mattim i z całym wyrachowaniem swatana przez ojca z Attache (Bogumił Kobiela). Olbrzymia trudność stanowi inscenizacja sztuki, która musi utrzymać w całości brechtowski charakter „przypowieści” z wszystkimi konwencjami scenograficznymi (scenografię opracowuje Wojciech Krakowski), a jednocześnie muszą to być konwencje zrozumiałe dla naszego widza, pomagające odświeżyć mu spojrzenie na scenę.

Entuzjazm aktorów pracujących przy realizacji sztuki, żarliwość, z jaką pracę swoją traktuje młody reżyser Jerzy Goliński gwarantuje, że po premierach „Barbaryńców” i „Tragedii optymistycznej” będzie to prawdopodobnie również wielkie wydarzenie w naszym życiu teatralnym.

JÓZEF SIERAWA



Próba sceny z I aktu sztuki Bertolta Brechta „Pan Puntila i jego sługa Matti”. Na stole: T. Gwiazdowski i B. Bilewski. Pod stołem: J. Nowicki. Fot. Edmund Zdanowski

A. OPARIN

(4)

Jak powstała Ziemia?

(Dalszy ciąg z nr 42 „Dziwiłała rafa”)

Obecnie dowiedziano, że w składzie skorupy ziemskiej, w szczególności w składzie jej centralnego jądra, mieści się wielka ilość karbidów — związków węgla i metali. Te go rodzaju związki odkryto najpierw w meteoroidach w postaci minerałów nazywanych kogenitami. Są to karbony, w których węgiel występuje w związku z żelazem, niklem i kobaltami.

Jeszcze wielki chemik Mendelejew wykazał, że przy wzajemnym oddziaływaniu karbidów i wody powstają węglowodory. Obecnie fakt powstawania węglowodorów w warunkach naturalnych z karbidów i wody został stwierdzony z absolutną ścisłością. Dowiedziano nawet na podstawie niedawnych badań geologicznych, że i obecnie pewna liczba substancji organicznych powstaje na Ziemi z karbidów i wody. Tak więc i w naszych czasach na Ziemi obok szeroko rozpowszechnionej biologicznej drogi powstawania substancji organicznych w procesie fotosyntezy, ma miejsce i abiotogenetyczne powstawanie węglowodorów z karbidów i wody.

Doniosłe badania radiologiczne (Ambarcumiana, Szajna, Fiesienkowska, Szmidt i innych) odsłaniające procesy powstawania gwiazd i systemów planetarnych, wnoszą jeszcze większą jasność do problemu początkowego powstawania na Ziemi substancji organicznych.

Kosmogoniczne teorie uczonych radiologicznych potwierdziły nie przez obserwacje, dostarczając cennego materiału dla rozwiązania zagadnienia pierwotnego powstawania substancji organicznych podczas formowania się naszej planety. Badania składu chemicznego gazowo-pyłowego materii, które udało się niedawno dokonać, wykazały obecność wodoru, metanu (a być może i bardziej złożonych węglowodorów) amoniaku i wody istniejącej tu w postaci małych kryształków lodu. W ten sposób już przy rodzeniu się naszej planety z gazowo-pyłowej materii, w skład jej weszły najprostsze węglowodory, woda i amoniak, to jest, to wszystko, co jest niezbędne dla ukształtowania się pierwszych substancji organicznych. Na powierzchni Ziemi już w procesie jej powstawania powinny być nieuchronnie pojawiły się organiczne substancje. Całkowita geologiczna i astrofizyczna dane dowodzą bez najmniejszej wątpliwości, że już na samym początku

ku znajdowały się na powierzchni Ziemi substancje organiczne w postaci węglowodorów i ich tlenowych i azotowych pochodnych.

Węglowodory i ich pochodne kryją w sobie ogromne możliwości chemiczne. Wykorzystując je jako materiał wyjściowy możemy w naszych laboratoriach chemicznych sztucznie przygotować, otrzymywać drogą syntezy prawie wszystkie skomplikowane związki chemiczne, z których ukształtowane są ciała zwierząt i roślin. Z węglowodorów i wody chemik może wytworzyć tłuszcz i cukier, najdelikatniejsze barwniki i najsłodsze aromaty. Wykorzystując obok tego amoniak, chemik może zbudować różnorodne związki azotowe, w tej liczbie również substancje, podobne do białka. Mało tego. W chwili obecnej udało się dowiedzieć, że tworzenie się rozmaitych związków organicznych odbywało się może w bardzo zwykłych warunkach przy zwykłym przechowywaniu wodnych roztworów węglowodorów i ich pochodnych.

Ważnym rozróżnieniem tych substancji i postawmy go w normalnej temperaturze w obecności niewielkiej ilości wapna, soli, żelaza albo innych związków nieorganicznych, które zawsze występują obficie w jakichkolwiek wodach naturalnych. Doświadczanie wykazuje, że w roztworach tego rodzaju zachodzą liczne i różnorodne procesy chemiczne. Podstawowy, ogólny kierunek tych zmian w zasadzie jest następujący: proste, drobne cząsteczki węglowodorów i ich pochodnych, składające się z niewielkiej liczby atomów, wchodzą z sobą w tysiące rodzajów najrozmaitszych związków.

Znalazł własności chemiczne węglowodorów możemy dość ściśle określić los tych pierwotnych związków organicznych, które powstały na powierzchni ziemi przy tworzeniu się nowej planety. Te związki chemiczne musiały wchodzić w skład ówczesnej nasyconej wilgotnej atmosfery i w znacznej ilości rozpuszczały się w wodach pierwotnych mórz i oceanów. Warunki zewnętrzne, które wytworzyły się w tych wodach, mało różniły się od tych, które możemy teraz odzwierciedlać w laboratorium. Wynika z tego jasno, że w każdym miejscu ówczesnego oceanu, w każdej lagunie lub wysychającej kałuży musiały się tworzyć te same złożone związki organiczne, które otrzymywano w kółbie Butlera.



Czy uda się kiedyś wytworzyć substancję organiczną — żywą — w reaktorze chemicznym lub biologicznym? Dalszy ciąg dowiedzieć twierdząco na to pytanie.

wa, w zlewce Baeha lub w innych podobnych doświadczeniach.

Pojawiały się substancje organiczne o coraz bardziej złożonej budowie, obdarzone nowymi własnościami chemicznymi. W taki sposób stopniowo, w wyniku reakcji między wodą, amoniakiem a węglowodorami, poprzez szereg kolejnych procesów chemicznych w wodach pierwotnego oceanu, powstawały coraz bardziej skomplikowane związki organiczne, z których zbudowane są ciała wszystkich żywych istot.

(dalszy ciąg nastąpi)

POWRÓT HANSA BROSKE

(Dokończenie ze strony 1)

— Nie poznajesz mnie Helga? To ja. Wróciłem... Dziewczyna milczała.

— Mam zwłkniętą nogę! Ściąga ją mój... Musisz mnie wypuścić!... Pamiętasz mój? Byłaś jeszcze małą dziewczynką... Należałaś do BDM... to dawne czasy...

Dziewczyna milczała, ale z jej oczu zaczęły płynąć łzy. Byłaś jeszcze małą dziewczynką, co dziewczyna tak długo robi w drzwiach.

— Helga... — powiedział jeszcze z rozpaczą w głosie Hans. W tej chwili drzwi z trzaskiem zamknęły się... W oknie światło zgasło... Hans Broske stłumił ścisnąc mu się na usta przekleństwo. Wsadził rękę do kieszeni i pogłaskał zimny metal walowieru.

— A my liczyliśmy się was... Ech, porachujemy się jeszcze... — mruzczał Hans czapiąc z powrotem. Z trudem odnalazł chatę, gdzie mieszkała rodzina Neclów... „Ci mnie przyjmą na pewno” — myślał.

Ale nie przyjęli. Stary Necl przecierał długie oczy, starając się przypomnieć sobie twarz tego, za którego podawał się niespodziewany wędrowiec... Kiedy wreszcie rozpoznał go — przekrzyknął głową i zawari drzwi.

Nie wpuścił go nawet Kocelowie, bogaci gospodarze. Może stary Kocel po prostu bał się, a może istotnie nienawidził tamtych czasów... Noga bolała coraz bardziej. Hans dwa razy siadł na ziemi.

Mówiono mu, że przyjmą go tutaj jak zwłastuna „nowego porządku”, a tymczasem nikt nie chciał nawet z nim rozmawiać... On wiedział już od dawna, że u tych chłopów płynęła polska krew, ostrzegł, donosił do Gestapo, radził czuć się w tym świecie, radził czuć się w tym świecie... Nie posłuchano go... I oto rezultat...

pełnić mogło Polaków, bo- wiem załogi królewskich okrętów dowiodły nie tylko zwycięgo sobie męstwa, ale również i wysmienionych kwalifikacji nawigacyjnych. Z zadowoleniem mógł więc hetman Koniepcowski do- nieść Zygmuntowi III, że „określił męstwo nie przez armatę nieprzyjacielską prze- bity”. „Często teraz wdy- cham na to — pisał hetman — o com i w Toruniu prosił i przez pisanie moje powtarzał, gdyby było W. K. Moi że dwadzieścia do- bre armowanych okrętów, wlechy się niemi mogło so- bić... aczci i temi, które sa- kiedzy się oporząda, będzie się mogło nieprzyjacielowi jaki żart uczynić”.

Mylił się jednak stary hetman o tyle, że nawet w swym optymizmie nie do- cenił należyte możliwości pol- skiej floty, która pół roku później nie tylko „uczyniła” jaki żart” nieprzyjacielowi, ale i odniosła nad nim wai- ne zwycięstwo pod Oliwą.

JERZY PERTEK

KSIĄŻKI

B. HAMERA

„ŚLADAMI CZŁOŁGÓW”

„Śladami czółgów” Hamery, to książka o drodze jednostki Armii Polskiej po- przez całą wschodnią północ Polski, aż do przyczółka Czerniakowskiego.

Hamera ukazuje w niej szereg niezwykle ciekawych, plastycznych, żywych po- staci. Porównując, realistycz- ne opisy na przyczółku Czerniakowskim, śmiało posta- wienie problemu powstania warszawskiego w połączeniu z żywym, barwnym językiem pisarza, to cechy, które czynią z tej książki interesującą powieść.

I. RYCHLEWSKI

„ADMIRAL I JUNG”

„Admiral i Jung” to opo- wieść morską z czasów woj- ny Polski ze Szwedami w okresie panowania Zygmun- ta III. Autor, polskim, ży- wym językiem przedstawia nam historię naszych mor- skich poczyni, w sposób nie- zwykłe plastyczny i barwny maluje obraz bitwy mor- skiej, przedstawia ego- mowi magnaterii i bogatego mieszczanina gdańskiego szery patriotyzm i boha- terstwo ludu polskiego.

Zywa akcja sprawia, że książka stanowiąc przyjemną lekturę, jednocześnie umo- żliwia czytelnikowi poznanie mniej znanego okresu dzie- jów ojczyzny.

Barwna okładka oraz pięk- ne ilustracje dopełniają ca- łości i jest naprawdę piękna książka.

ILE LAT MA ZIEMIA?

Ile lat istnieje nasza plane- ta? Kiedy na jej powierz- chni powstały góry i oceany? Te pytania od dawna już interesują uczonych. Jednakże nawet dziś nauka nie może dać na nie zupełnie dokładnej odpowiedzi. I nie dziwne — są one przecież bardzo skompli- kowane.

Jak określa się wiek Ziemi? Dawniej usłowno oprze- cie obliczenia na szybkości powsta- niania osadów na dnie mórz i oceanów, później próbowano określać czas, w ciągu którego ognisto-płynna kula Ziemia mogła ochłodzić się do obecnego stanu. Różne sposoby obliczeń dawały różne wyniki. Od 50 mi- lionów do miliardów lat. Nie bra- ło wówczas pod uwagę wielu zjawisk, które dopiero w na- szych czasach zostały zbadane przez naukę.

Skąły osadów, na które na- potykamy w skorupie ziemskiej, leżą warstwy jedne nad dru- gim. Im głębiej leży taka war- stwa, tym jest ona starsza, naj- młodsza zaś leży na samym wierzchu. Na tym fakcie oparto- zew, stratygraficzną metodę o- kreślenia wieku skał. Na prze- łomie XVIII i XIX wieku uzupeł- niono ją drugą metodą, która otrzymała nazwę paleontologicz- nej. Badając skamieniałe resz- ki zwierząt i roślin, uczeni stwierdzili, że każdej warstwie skorupy ziemskiej odpowiadają określone skamieniałości.

Obie te metody pozwoliły o- kreślić, w jakiej kolejności po- stawały przezroczyste geologiczne nawastrzenia, które z nich na- żyż uważać za młodsze, a które za starsze. Jednakże metody te pozwalały określać jedynie względny wiek skał. A zjawie-

Tak np. w wyniku rozpadu uranu i toru powstaje gaz hel i metal ołów. Proces ten prze- biega niesłychanie powoli, nie- nienzerwale, i co jest bardzo ważne, ze stałą szybkością. Współczesna nauka rozporządza- bardzo dokładnymi metodami, pozwalającymi określać szyb- kość rozpadu, obliczyć np. ile miligramów ołowiu dał w cla- gu roku 1 kilogram uranu, w ten sposób, aby dowiedzieć się, ile lat trwa promieniotwórczy rozpad, czyli ile lat upłynęło od początku formowania się bada- nej skały, wystarczy ustalić, ile zawiera ona uranu i ołowiu. Jest to tzw. ołowinowa metoda określania wieku skał. Istnieje również inne metody oparte na- zjawisku rozpadu promieniotwó- rczego. Nie bode się na nich za- trzymywać, powiem jedynie, że- naucej one nas, geologów, o- kreślać absolutny wiek skał, skorupy ziemskiej i wreszcie całej Ziemi. Obecnie uważamy, że od początku procesu tworze- nia się skał osadowych upłynęło 3-3,5 miliarda lat. Liczby te wymagają jeszcze bliższego spre- cyzowania.

W oddziale nauk geologiczno- geograficznych Akademii Nauk ZSRR istnieje komisja, której zadaniem jest zbadanie wielu formacji geologicznych. Komisja ta powołana została do życia przez twórcę wsółczesnej radio- geologii, wybitnego uczonego radzieckiego, Władzimiera We- rnadzkiego. Komisja udoskonal- na znane już metody i opracowa- ła nowe. Wielkie możliwości na- otwierają niedawno odkryta arzo- nowa metoda oparta na prze- trawianiu się promieniotwórczo- go potasu w gaz argon.

Prace komisji mają nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne znaczenie. Przecież wiadomo, w- jakich skałach wytworzyły się- te czy inne minerały, znaczy- wiec, gdzie trzeba szukać tych- właśnie minerałów. Znamy są- liczne przykłady, w których wiel- kich złóż ropy, węgla ka- miennego i rudy żelaznej dzięki- odkryciom wieku skał. Oslagne- cia nauki radiologicznej pomagają- geologom w poszukiwaniach u- żytecznych kopalin, pozwalają- im prowadzić te poszukiwania- w oparciu o ściśle metody na- wiedzane, a nie szukać na chybli- traf. Jak to się często dzieje- w krajach kapitalistycznych.

B. SZCZERBAKOW
członek Akademii Nauk ZSRR

SZACHY

PIĘĆ HETMANÓW NA SZACHOWNICY

Każdy amator szachów wie, że pionek, który dojdzie do ostatniego rzędu — najcenniejsze przedmioty — jest hetmanem — w najszlachetniejszą figurę. Hetmanów w jednym kolorze może być zatem te- oretycznie 8. W praktyce jednak 2 hetmany w jednym kolorze należą do rzadkości. W praktyce Alechina zdarzył się wypadek, że na szachow- nicy było 5 hetmanów: 2 w kolorze czarnym i 3 w bia- łym. Białymi grał Alechin.



A oto niezwykle pozycja z 5 hetmanami. Mimo, że Alechin posiadał o jednego hetmana więcej — nie łatwo znaleźć najlepszy ruch. Proponujemy, aby uczynili to nasi Czytelnicy. Białe wyry- wały w kilku posunięciach. Termin nadsyłania rozwiązań — 10 dni.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 11

1. He4-f3! grozi 2. Hf1-b1 13. Hf1-b7. 1... Gd1-f6, e5; 2. Hf1-b7, g7-g5; 3. Hf1-b7, g7-g5; 4. Hf1-b7, g7-g5; 5. Hf1-b7, g7-g5; 6. Hf1-b7, g7-g5; 7. Hf1-b7, g7-g5; 8. Hf1-b7, g7-g5; 9. Hf1-b7, g7-g5; 10. Hf1-b7, g7-g5; 11. Hf1-b7, g7-g5; 12. Hf1-b7, g7-g5; 13. Hf1-b7, g7-g5; 14. Hf1-b7, g7-g5; 15. Hf1-b7, g7-g5; 16. Hf1-b7, g7-g5; 17. Hf1-b7, g7-g5; 18. Hf1-b7, g7-g5; 19. Hf1-b7, g7-g5; 20. Hf1-b7, g7-g5; 21. Hf1-b7, g7-g5; 22. Hf1-b7, g7-g5; 23. Hf1-b7, g7-g5; 24. Hf1-b7, g7-g5; 25. Hf1-b7, g7-g5; 26. Hf1-b7, g7-g5; 27. Hf1-b7, g7-g5; 28. Hf1-b7, g7-g5; 29. Hf1-b7, g7-g5; 30. Hf1-b7, g7-g5; 31. Hf1-b7, g7-g5; 32. Hf1-b7, g7-g5; 33. Hf1-b7, g7-g5; 34. Hf1-b7, g7-g5; 35. Hf1-b7, g7-g5; 36. Hf1-b7, g7-g5; 37. Hf1-b7, g7-g5; 38. Hf1-b7, g7-g5; 39. Hf1-b7, g7-g5; 40. Hf1-b7, g7-g5; 41. Hf1-b7, g7-g5; 42. Hf1-b7, g7-g5; 43. Hf1-b7, g7-g5; 44. Hf1-b7, g7-g5; 45. Hf1-b7, g7-g5; 46. Hf1-b7, g7-g5; 47. Hf1-b7, g7-g5; 48. Hf1-b7, g7-g5; 49. Hf1-b7, g7-g5; 50. Hf1-b7, g7-g5; 51. Hf1-b7, g7-g5; 52. Hf1-b7, g7-g5; 53. Hf1-b7, g7-g5; 54. Hf1-b7, g7-g5; 55. Hf1-b7, g7-g5; 56. Hf1-b7, g7-g5; 57. Hf1-b7, g7-g5; 58. Hf1-b7, g7-g5; 59. Hf1-b7, g7-g5; 60. Hf1-b7, g7-g5; 61. Hf1-b7, g7-g5; 62. Hf1-b7, g7-g5; 63. Hf1-b7, g7-g5; 64. Hf1-b7, g7-g5; 65. Hf1-b7, g7-g5; 66. Hf1-b7, g7-g5; 67. Hf1-b7, g7-g5; 68. Hf1-b7, g7-g5; 69. Hf1-b7, g7-g5; 70. Hf1-b7, g7-g5; 71. Hf1-b7, g7-g5; 72. Hf1-b7, g7-g5; 73. Hf1-b7, g7-g5; 74. Hf1-b7, g7-g5; 75. Hf1-b7, g7-g5; 76. Hf1-b7, g7-g5; 77. Hf1-b7, g7-g5; 78. Hf1-b7, g7-g5; 79. Hf1-b7, g7-g5; 80. Hf1-b7, g7-g5; 81. Hf1-b7, g7-g5; 82. Hf1-b7, g7-g5; 83. Hf1-b7, g7-g5; 84. Hf1-b7, g7-g5; 85. Hf1-b7, g7-g5; 86. Hf1-b7, g7-g5; 87. Hf1-b7, g7-g5; 88. Hf1-b7, g7-g5; 89. Hf1-b7, g7-g5; 90. Hf1-b7, g7-g5; 91. Hf1-b7, g7-g5; 92. Hf1-b7, g7-g5; 93. Hf1-b7, g7-g5; 94. Hf1-b7, g7-g5; 95. Hf1-b7, g7-g5; 96. Hf1-b7, g7-g5; 97. Hf1-b7, g7-g5; 98. Hf1-b7, g7-g5; 99. Hf1-b7, g7-g5; 100. Hf1-b7, g7-g5; 101. Hf1-b7, g7-g5; 102. Hf1-b7, g7-g5; 103. Hf1-b7, g7-g5; 104. Hf1-b7, g7-g5; 105. Hf1-b7, g7-g5; 106. Hf1-b7, g7-g5; 107. Hf1-b7, g7-g5; 108. Hf1-b7, g7-g5; 109. Hf1-b7, g7-g5; 110. Hf1-b7, g7-g5; 111. Hf1-b7, g7-g5; 112. Hf1-b7, g7-g5; 113. Hf1-b7, g7-g5; 114. Hf1-b7, g7-g5; 115. Hf1-b7, g7-g5; 116. Hf1-b7, g7-g5; 117. Hf1-b7, g7-g5; 118. Hf1-b7, g7-g5; 119. Hf1-b7, g7-g5; 120. Hf1-b7, g7-g5; 121. Hf1-b7, g7-g5; 122. Hf1-b7, g7-g5; 123. Hf1-b7, g7-g5; 124. Hf1-b7, g7-g5; 125. Hf1-b7, g7-g5; 126. Hf1-b7, g7-g5; 127. Hf1-b7, g7-g5; 128. Hf1-b7, g7-g5; 129. Hf1-b7, g7-g5; 130. Hf1-b7, g7-g5; 131. Hf1-b7, g7-g5; 132. Hf1-b7, g7-g5; 133. Hf1-b7, g7-g5; 134. Hf1-b7, g7-g5; 135. Hf1-b7, g7-g5; 136. Hf1-b7, g7-g5; 137. Hf1-b7, g7-g5; 138. Hf1-b7, g7-g5; 139. Hf1-b7, g7-g5; 140. Hf1-b7, g7-g5; 141. Hf1-b7, g7-g5; 142. Hf1-b7, g7-g5; 143. Hf1-b7, g7-g5; 144. Hf1-b7, g7-g5; 145. Hf1-b7, g7-g5; 146. Hf1-b7, g7-g5; 147. Hf1-b7, g7-g5; 148. Hf1-b7, g7-g5; 149. Hf1-b7, g7-g5; 150. Hf1-b7, g7-g5; 151. Hf1-b7, g7-g5; 152. Hf1-b7, g7-g5; 153. Hf1-b7, g7-g5; 154. Hf1-b7, g7-g5; 155. Hf1-b7, g7-g5; 156. Hf1-b7, g7-g5; 157. Hf1-b7, g7-g5; 158. Hf1-b7, g7-g5; 159. Hf1-b7, g7-g5; 160. Hf1-b7, g7-g5; 161. Hf1-b7, g7-g5; 162. Hf1-b7, g7-g5; 163. Hf1-b7, g7-g5; 164. Hf1-b7, g7-g5; 165. Hf1-b7, g7-g5; 166. Hf1-b7, g7-g5; 167. Hf1-b7, g7-g5; 168. Hf1-b7, g7-g5; 169. Hf1-b7, g7-g5; 170. Hf1-b7, g7-g5; 171. Hf1-b7, g7-g5; 172. Hf1-b7, g7-g5; 173. Hf1-b7, g7-g5; 174. Hf1-b7, g7-g5; 175. Hf1-b7, g7-g5; 176. Hf1-b7, g7-g5; 177. Hf1-b7, g7-g5; 178. Hf1-b7, g7-g5; 179. Hf1-b7, g7-g5; 180. Hf1-b7, g7-g5; 181. Hf1-b7, g7-g5; 182. Hf1-b7, g7-g5; 183. Hf1-b7, g7-g5; 184. Hf1-b7, g7-g5; 185. Hf1-b7, g7-g5; 186. Hf1-b7, g7-g5; 187. Hf1-b7, g7-g5; 188. Hf1-b7, g7-g5; 189. Hf1-b7, g7-g5; 190. Hf1-b7, g7-g5; 191. Hf1-b7, g7-g5; 192. Hf1-b7, g7-g5; 193. Hf1-b7, g7-g5; 194. Hf1-b7, g7-g5; 195. Hf1-b7, g7-g5; 196. Hf1-b7, g7-g5; 197. Hf1-b7, g7-g5; 198. Hf1-b7, g7-g5; 199. Hf1-b7, g7-g5; 200. Hf1-b7, g7-g5; 201. Hf1-b7, g7-g5; 202. Hf1-b7, g7-g5; 203. Hf1-b7, g7-g5; 204. Hf1-b7, g7-g5; 205. Hf1-b7, g7-g5; 206. Hf1-b7, g7-g5; 207. Hf1-b7, g7-g5; 208. Hf1-b7, g7-g5; 209. Hf1-b7, g7-g5; 210. Hf1-b7, g7-g5; 211. Hf1-b7, g7-g5; 212. Hf1-b7, g7-g5; 213. Hf1-b7, g7-g5; 214. Hf1-b7, g7-g5; 215. Hf1-b7, g7-g5; 216. Hf1-b7, g7-g5; 217. Hf1-b7, g7-g5; 218. Hf1-b7, g7-g5; 219. Hf1-b7, g7-g5; 220. Hf1-b7, g7-g5; 221. Hf1-b7, g7-g5; 222. Hf1-b7, g7-g5; 223. Hf1-b7, g7-g5; 224. Hf1-b7, g7-g5; 225. Hf1-b7, g7-g5; 226. Hf1-b7, g7-g5; 227. Hf1-b7, g7-g5; 228. Hf1-b7, g7-g5; 229. Hf1-b7, g7-g5; 230. Hf1-b7, g7-g5; 231. Hf1-b7, g7-g5; 232. Hf1-b7, g7-g5; 233. Hf1-b7, g7-g5; 234. Hf1-b7, g7-g5; 235. Hf1-b7, g7-g5; 236. Hf1-b7, g7-g5; 237. Hf1-b7, g7-g5; 238. Hf1-b7, g7-g5; 239. Hf1-b7, g7-g5; 240. Hf1-b7, g7-g5; 241. Hf1-b7, g7-g5; 242. Hf1-b7, g7-g5; 243. Hf1-b7, g7-g5; 244. Hf1-b7, g7-g5; 245. Hf1-b7, g7-g5; 246. Hf1-b7, g7-g5; 247. Hf1-b7, g7-g5; 248. Hf1-b7, g7-g5; 249. Hf1-b7, g7-g5; 250. Hf1-b7, g7-g5; 251. Hf1-b7, g7-g5; 252. Hf1-b7, g7-g5; 253. Hf1-b7, g7-g5; 254. Hf1-b7, g7-g5; 255. Hf1-b7, g7-g5; 256. Hf1-b7, g7-g5; 257. Hf1-b7, g7-g5; 258. Hf1-b7, g7-g5; 259. Hf1-b7, g7-g5; 260. Hf1-b7, g7-g5; 261. Hf1-b7, g7-g5; 262. Hf1-b7, g7-g5; 263. Hf1-b7, g7-g5; 264. Hf1-b7, g7-g5; 265. Hf1-b7, g7-g5; 266. Hf1-b7, g7-g5; 267. Hf1-b7, g7-g5; 268. Hf1-b7, g7-g5; 269. Hf1-b7, g7-g5; 270. Hf1-b7, g7-g5; 271. Hf1-b7, g7-g5; 272. Hf1-b7, g7-g5; 273. Hf1-b7, g7-g5; 274. Hf1-b7, g7-g5; 275. Hf1-b7, g7-g5; 276. Hf1-b7, g7-g5; 277. Hf1-b7, g7-g5; 278. Hf1-b7, g7-g5; 279. Hf1-b7, g7-g5; 280. Hf1-b7, g7-g5; 281. Hf1-b7, g7-g5; 282. Hf1-b7, g7-g5; 283. Hf1-b7, g7-g5; 284. Hf1-b7, g7-g5; 285. Hf1-b7, g7-g5; 286. Hf1-b7, g7-g5; 287. Hf1-b7, g7-g5; 288. Hf1-b7, g7-g5; 289. Hf1-b7, g7-g5; 290. Hf1-b7, g7-g5; 291. Hf1-b7, g7-g5; 292. Hf1-b7, g7-g5; 293. Hf1-b7, g7-g5; 294. Hf1-b7, g7-g5; 295. Hf1-b7, g7-g5; 296. Hf1-b7, g7-g5; 297. Hf1-b7, g7-g5; 298. Hf1-b7, g7-g5; 299. Hf1-b7, g7-g5; 300. Hf1-b7, g7-g5; 301. Hf1-b7, g7-g5; 302. Hf1-b7, g7-g5; 303. Hf1-b7, g7-g5; 304. Hf1-b7, g7-g5; 305. Hf1-b7, g7-g5; 306. Hf1-b7, g7-g5; 307. Hf1-b7, g7-g5; 308. Hf1-b7, g7-g5; 309. Hf1-b7, g7-g5; 310. Hf1-b7, g7-g5; 311. Hf1-b7, g7-g5; 312. Hf1-b7, g7-g5; 313. Hf1-b7, g7-g5; 314. Hf1-b7, g7-g5; 315. Hf1-b7, g7-g5; 316. Hf1-b7, g7-g5; 317. Hf1-b7, g7-g5; 318. Hf1-b7, g7-g5; 319. Hf1-b7, g7-g5; 320. Hf1-b7, g7-g5; 321. Hf1-b7, g7-g5; 322. Hf1-b7, g7-g5; 323. Hf1-b7, g7-g5; 324. Hf1-b7, g7-g5; 325. Hf1-b7, g7-g5; 326. Hf1-b7, g7-g5; 327. Hf1-b7, g7-g5; 328. Hf1-b7, g7-g5; 329. Hf1-b7, g7-g5; 330. Hf1-b7, g7-g5; 331. Hf1-b7, g7-g5; 332. Hf1-b7, g7-g5; 333. Hf1-b7, g7-g5; 334. Hf1-b7, g7-g5; 335. Hf1-b7, g7-g5; 336. Hf1-b7, g7-g5; 337. Hf1-b7, g7-g5; 338. Hf1-b7, g7-g5; 339. Hf1-b7, g7-g5; 340. Hf1-b7, g7-g5; 341. Hf1-b7, g7-g5; 342. Hf1-b7, g7-g5; 343. Hf1-b7, g7-g5; 344. Hf1-b7, g7-g5; 345. Hf1-b7, g7-g5; 346. Hf1-b7, g7-g5; 347. Hf1-b7, g7-g5; 348. Hf1-b7, g7-g5; 349. Hf1-b7, g7-g5; 350. Hf1-b7, g7-g5; 351. Hf1-b7, g7-g5; 352. Hf1-b7, g7-g5; 353. Hf1-b7, g7-g5; 354. Hf1-b7, g7-g5; 355. Hf1-b7, g7-g5; 356. Hf1-b7, g7-g5; 357. Hf1-b7, g7-g5; 358. Hf1-b7, g7-g5; 359. Hf1-b7, g7-g5; 360. Hf1-b7, g7-g5; 361. Hf1-b7, g7-g5; 362. Hf1-b7, g7-g5; 363. Hf1-b7, g7-g5; 364. Hf1-b7, g7-g5; 365. Hf1-b7, g7-g5; 366. Hf1-b7, g7-g5; 367. Hf1-b7, g7-g5; 368. Hf1-b7, g7-g5; 369. Hf1-b7, g7-g5; 370. Hf1-b7, g7-g5; 371. Hf1-b7, g7-g5; 372. Hf1-b7, g7-g5; 373. Hf1-b7, g7-g5; 374. Hf1-b7, g7-g5; 375. Hf1-b7, g7-g5; 376. Hf1-b7, g7-g5; 377. Hf1-b7, g7-g5; 378. Hf1-b7, g7-g5; 379. Hf1-b7, g7-g5; 380. Hf1-b7, g7-g5; 381. Hf1-b7, g7-g5; 382. Hf1-b7, g7-g5; 383. Hf1-b7, g7-g5; 384. Hf1-b7, g7-g5; 385. Hf1-b7, g7-g5; 386. Hf1-b7, g7-g5; 387. Hf1-b7, g7-g5; 388. Hf1-b7, g7-g5; 389. Hf1-b7, g7-g5; 390. Hf1-b7, g7-g5; 391. Hf1-b7, g7-g5; 392. Hf1-b7, g7-g5; 393. Hf1-b7, g7-g5; 394. Hf1-b7, g7-g5; 395. Hf1-b7, g7-g5; 396. Hf1-b7, g7-g5; 397. Hf1-b7, g7-g5; 398. Hf1-b7, g7-g5; 399. Hf1-b7, g7-g5; 400. Hf1-b7, g7-g5; 401. Hf1-b7, g7-g5; 402. Hf1-b7, g7-g5; 4

Perzmarzamy

Żeby się lepiej żyło...

MOJE spotkania z Felkiem S. — towarzyszem dzieciństwa i przyjaciele z lat szkolnych — mają swój niepisany wprawdzie, lecz ściśle przestrzegany porządek. Zaczynają się z reguły od krótkiej wzajemnej wymiany informacji na temat zdrowia i „naukowych osiągnięć” naszych dzieci. W drugim punkcie porządku dziennego przechodzimy zwykle do wspomnień z tych lat, kiedy sami byliśmy szubakami. Następnie pokrótce omawiamy wyniki meczów ligowych i wreszcie...

... Tak bywa zawsze: w chwili, gdy ligowe rozgrywki są już omówione, żona Felka — Mania — podaje herbatę z konfiturami, które „w tym roku wyjątkowo się nie udały”, a Felk ciężko wzdycha i mówi:

— Ale wiesz, bracie, trudno jest żyć. Bo pomyśl tylko: zarabiam...

Tu następuje znane mi już na pamięć (i to nie tylko ze zwierzeń Felka, ale przede wszystkim z własnej praktyki) zestawienie rodzinnych dochodów i wydatków. Do rozmowy włącza się wtedy Mania i — zachęcając do spróbowania nieudanych rzekomo konfitur — opowiada, jak uparcie dzieci drażniły i złościły, a to wszystko przecież kosztuje...

Czuję się wówczas — zgodnie zresztą z intencją gospodarzy — jak oskarżony przed sądem. Korzystam więc z przysługującego mi pod adresem ostatniego słowa i tłumaczę moim przyjacielom, że — chociaż dobrze rozumiem ich domowe kłopoty — nie mogę zgodzić się z obarczaniem władzy ludowej winą za to wszystko, czego nam jeszcze dzisiaj do dostatecznego życia brakuje.

Na marginesie uwaga: Felk i jego żona — dają za to głowę — nie są wrogami Polski Ludowej. To rzetelni, przyzwoici ludzie, dobrzy obywatele i patrioci. Tylko — rzeczywiście — jest im dość trudno zwać koniec z końcem. Mania na razie nie pracuje zarobkowo, co opiekując się dziećmi, Felk ma więc na utrzymaniu całą rodzinę. Nic więc dziwnego, że pod czas moich odwiedzin zwierzają się ze swoich trudności i żalów, ze swoich pretensji do „dzisiejszej rzeczywistości”, za którą mnie — jako dziennikarzystę — przypisują szczególną odpowiedzialność.

NO cóż — ta odpowiedzialność ciąży na każdym z nas, więc i ja od niej się nie uchylam. Staram się przeto, jak umiem, odpowiadać moim przyjacielom na to, co w ich rozumowaniu wydaje mi się niesłuszne.

Mania i Felk kławią głowami (nigdy nie wiem — z aprobatą czy z powątpiewaniem), kiedy usiłuję porównywać ich dzieciństwo z dzisiejszą sytuacją ich dzieci. Bo przecież jeszcze pamiętam smak tego osobliwego smarowidła, stanowiącego bodajże mierzanie cebuli i sosu pomidorowego, którym w rodzinny dom Felka niezmienne smarowało się chleb, podawany do niebielonej zbożowej kawy. A wiem dobrze, że chociaż wiśniowe konfitury Mania wydobyla z kredensu tylko na cześć gości — jej dzieciom nie brak na codzień ani masła, ani cukru, ani mleka.

Przypominam Felkowi ten smutny dzień, kiedy z powodu nieopłacenia czynszu nie wpuszczono go do szkoły, mimo że — jako syn niższego, co prawda, urzędnika — był w znacznie lepszym położeniu od tysięcy robotniczych i chłopskich dzieci. Przypominam Mani, jak jej ojciec — robotnik w cegielni — przez długie miesiące był bezrobotny i pytam, z głupią frazą, czy nie boi się, że jej dzieci nie zabraknie miejsca w szkole, a później — pracy.

Czasem — może to nawet trochę niedelikatnie z mojej strony — napomnękam moim przyjacielom, że w domach ich dzieciństwa jedynym sanitarnym urządzeniem były zlew i w kuchni, a po wode i w innych sprawach chodziło na podwórko. Dwóch tylko tematów z tamtych lat nie śmiem nigdy poruszyć: choćby matki Mani, która

przedwcześnie zmarła wobec braku pieniędzy na leczenie, i — nie spełnionych marzeń Felka o politechnice.

— No, dobrze — odpowiada Felk — ale to wszystko było za czasów, jak się dzisiaj mówi, burżuazyjnych. Teraz jest już dzieł rok socjalizmu, a ja mam, bracie, ot widziś — wystrzępione rekawy. Tym czasem uszyje nowego ubrania kosztuje...

DZIEKUJE Mani za dodatkową porcję konfitur (naprawdę. Mania, są doskonałe!) i znowu — jak umiem — zaczynam wyśnawiać, że socjalizm jeszcze nie mam, a dopiero go budujemy, że przecież wszystko było w gruzach, że musieliśmy odbudowywać Warszawę i Gdańsk, że trzeba było zacząć od ciężkiego przemysłu, że...

— Mam przecież oczy i widzę — przerywa Felk — zresztą co dzień piszecie o tym w gazetach. Ja też cięsie się z odbudowy kraju i z tego, że Polska jest silniejsza niż za sanacji. Tylko, bracie, żeby jakoś lepiej było żyć...

— Wiesz teraz o to właśnie nie chodzi — wracam — żebyśmy wspólnymi siłami zapewniali sobie coraz lepsze warunki życia. Przecież wiecie dobrze, że właśnie ta sprawa stała na I X Plenum, a później na II Zjeździe partii. Były już dwie częściowe obniżki cen, podwyższono płace w niektórych zawodach. Ale wszystko zależy od szybszego rozwoju rolnictwa, na i od tego, żebyśmy pracowali bez fuzerki i marnotrawstwa, bo sami wiecie, że za to forse co się maruje...

W tym miejscu moich wywodów gospodarze skwapliwie potakują i sami przytaczają wiele przykładów partackiej roboty, marnowania pieniędzy, marnotrawstwa i pracy.

— No więc widzieli. Trzeba pchnąć naprzód i nie. Trzeba obniżyć — jak to się mówi w różnych rezolucjach — koszty własne; ot i będą środki na to, żeby lepiej nam się żyło. Zresztą...

SIEGNAŁEM po niebacznie postawioną przy piecu tezkę. Ach, masło, które niosłem do domu, już się zaczęło trącić. Dobrze, że w porę... O, macie tu... Wyjałem z tezką załuszczone już nieco plik broszurek.

— Akurat mam przy sobie komplet miejskich i powiatowych programów wyborczych Frontu Narodowego. Zobacze, przecież to wszystko jest właśnie tłumaczeniem na język miejscowych potrzeb wytycznych II Zjazdu partii, mówiących o walce o lepsze życie, o rozwój rolnictwa, o przyspieszenie wzrostu...

Zaczęliśmy *wspólnie przeglądać broszury. — Macie tu miasto Gdańsk: „Ponad 18 tysięcy nowych izb mieszkalnych... Wyremontować 65 tysięcy izb... Zwiększyć sieć sklepów o 243, punktów usługowo — rzemieślniczych o 200... 10 dalszych budynków szkolnych dla 35 tys. dzieci... 11 nowych przedszkoli...”

— A wiesz co Felk? Może ja bym na przyszły rok oddała Zosię do przedszkola i poszła do pracy? — Wtrąca Mania...

— Albo weźcie powiat malborski: „Dla zwiększenia urodzajności w całym naszym powiecie należy zwiększyć obszar uprawy pszenicy i buraków cukrowych. Wydajność pszenicy powiększamy o 30 proc., jęczmienia o 20 proc., owsa o 22 proc., rzepaku... Musimy osiągnąć wyższe połowiki inwentarza żywego: 54,4 sztuk bydła na 100 ha, trzody chłwej 83,6 sztuk na 100 ha, 24,7 sztuk owiec...”

A jak to może być sześć dziesiątych świni, albo siedem dziesiątych żywej owcy? — odezwała się znowu Mania.

PO fachowych objaśnieniach Felka przegladaliśmy dalsze „programy”. „W szpitalu rejonowym w Nowym Dworze Gdańskim zwiększy się w 1953 r. ilość miejsc o 40 łóżek... „W powiecie lebskim w ciągu najbliższych dwóch lat powinniśmy całkowicie zlikwidować

waś istniejące jeszcze u nas około 500 ha odłogów i ugorów. Jedynie na meliorację powiat nasz w przyszłym roku otrzyma 3.200.000 zł. niezależnie od milionowych kredytów na zagospodarowanie doliny rzeki Leby”. „Dla utworzenia warunków dalszego rozwoju rybołówstwa na Zalewie Wiślnym zbudujemy w Tolmicku chłodnię, centralny magazyn oraz zakład przetwórstwa rybnego... Przystąpimy do całkowitej elektryfikacji pow. elbląskiego... „Na zagospodarowanie czeka w gdańskim powiecie 3.854 ha odłogów, które zamienimy w żyzne, chlebobójne pola...”

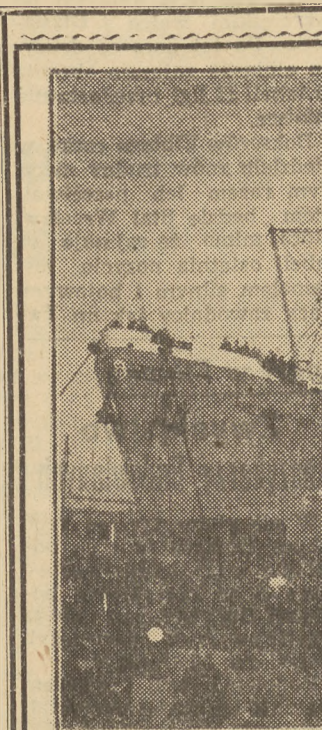
— Wiesz widzieli: nikt nie obiecuje cudów, ani gruszek na wierzbie. To są wszystkie konkretne oświatne zadania, od których wykonania zależy właśnie... Zresztą czytacie też, że to jest wezwanie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego... „Rady narodowe powinny rozwijać wszechstronną działalność w celu spełnienia słusznych i sprawiedliwych zadań ludzi pracy w mieście i na wsi: żeby się lepiej żyło, żeby było więcej troski o człowieka...”

ZAGADALIŚMY się do późnego wieczora, tym razem dłużej niż to przewiduje tradycja porządek naszych spotkań. Wychodząc nie miałem żadnej pewności, że coś z moich argumentów trafiło do serca przyjaciół. Natomiast w domu stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że w rezultacie gorącej dyskusji zapomniałem tezkę z ewiarką nadtopionego masła i broszurami wyborczymi. Musiałem więc jeszcze raz wpaść do Felka na jutro.

Drzwi były otwarte, więc nie dzwoniąc wszedłem do przedpokoju. Kiedy zdejmowałem płaszcz, doleciał mnie z kuchni głos Felka, który kogoś prosił o pomoc.

— Widzi pan, nam też wcale nie jest łatwo, ale przecież właśnie o to chodzi. Żeby jakoś lepiej się żyło. A to zależy...

Jerzy Dziewicki



PODZAS długich miesięcy pobytu w niewoli czangkajskiej kowalskich piratów — walczyli o powrót do kraju głodkami protestacyjnymi. Dzisiaj, gdy zapyta ich o szczegóły pobytu na Tajwanie — dla określenia czasu posługują się kolejnymi numerami głodówek.

— Kiedy spotkaliście się z marynarzami z „Gottwaldem”? — pytam zastępcę kapitana. Lewandowskiego, przy spotkaniu w Domu Marynarza w Gdyni.

— To było po czwartej godzinie — pada odpowiedź. Dostaliśmy już zawiadomienie, że wracamy ostatecznie do kraju. Na Tajwan przybyli przedstawiciele Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Załadaliśmy wówczas zwozów zatrzymanych przez policję naszych rzeczy osobistych jak aparaty fotograficzne, noże marynarskie, lornetki itp. Zgodzono się na to i z oficerem czangkajskim oraz dwoma „MP” pojechalismy „Willysem” do portu. Pojechało nas dwóch: ja i strażak Bronisław Wijatkowski.

— Wiedzieliście już wówczas, że „Gottwald” został zatrzymany?

Jak powstaje lista kandydatów

Z wielu gromad przychodzi do nas zapytania: W jaki sposób powstają listy kandydatów na radnych? Jak to się dzieje, że niektórych nazwisk, zgłoszonych bądź przez komitet Frontu Narodowego, bądź na zebraniach gromadzkich, nie znajdujemy następnie na liście kandydatów?

Aby uprzytomnić sobie tryb powstawania listy kandydatów, zastanówmy się przede wszystkim, kogo chcemy widzieć w radach. Niewątpliwie każdy z nas odpowie bez wahania: Cheemy, by w radach zasiadali zapobiegliwi i rozumni gospodarze znający się na sprawach wsi. Cheemy, aby w gromadzkich radach narodowych zasiadali członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopci gospodarujący indywidualnie, którzy wspólnie decydując będą o losach gromady, o tym, jak podnieść produkcję rolną, jak zabezpieczyć mieszkańcom pomoc lekarską, jak zaspokoić ich potrzeby kulturalne itp.

A teraz przypominajmy sobie etapy zgłaszania kandydatów na radnych.

Zalóżymy, że na podstawie ordynacji wyborczej w danej gromadzie lista powinna zawierać 25 kandydatów na radnych i 5 kandydatów na zastępców radnych. Taki projekt listy opracowuje komitet Frontu Narodowego spośród osób zgłoszonych przez organizacje polityczne i społeczne.

Następnie KFN przedstawia projekt listy na zebraniu gromadzkim. Podczas dyskusji nad projektem listą padają nowe nazwiska. W ten sposób lista 25 kandydatów na radnych i 5 kandydatów na zastępców powiększa się, powiększamy, o nowych 5 nazwisk.

Nadchodzi ostatni etap opracowania listy. Na posiedzeniu komitetu Frontu Narodowego trzeba spośród 35 nazwisk wybrać 30. Czym się kieruje komitet przy wyborze? Oczywiście jedynie i wyłącznie interesem obywateli i potrzebami terenu. Jeśli kandydat zgłoszony na zebraniu jest lepszy od kandydata proponowanego przez KFN — a tak często bywa — to znajdzie się on bez wątpienia na liście kandydatów.

Czy to znaczy, że wszyscy ci, którzy nie znajdują się na liście kandydatów, nie zasługują na to, by być radnymi? Oczywiście nie. Na liście znalazł się najodpowiedniejszy i to zarówno spośród proponowanych przez KFN, jak i spośród ludzi wysuniętych na zebraniach gromadzkich. Jeśli porównamy pierwotną listę proponowaną przez KFN z listą ostateczną, to zobaczymy jak szeroko zostali uwzględnieni kandydaci wysunięci na zebraniach.

W jednym tylko powiecie kwidzińskim wybory poza kandydatami KFN wysunęli dodatkowo 147 osób, które ich zdaniem najlepiej nadają się do pracy w radach. Również w powiecie starogardzkim na zebraniach wysunęli dodatkowo bardzo wielu kandydatów. Około 150 nazwisk znalazło się na listach wyborczych.

W gromadzie Lubichowo na liście figurują, m. in. średniorolny chłop — Stefan Lizak, wysunięty na zebraniu bezpośrednio przez chłopów, a w gromadzie Kokoszkowy malarolny chłopka ob. Wanda Deja itp.

Tak oto, po wszechstronnym rozpatrzeniu wszystkich nazwisk, powstaje nowa lista 25 kandydatów na radnych i 5 kandydatów na zastępców. I na tę listę będziemy głosować w dniu 5 grudnia.

Plakaty satyryczne w księgarniach

W księgarniach wydawnictw artystyczno — graficznych „Domu Książki” w miastach wojewódzkich oraz w księgarniach powiatowych nabyć można plakaty satyryczne o różnej tematyce. Jak walka z brakorobstwem, biurokratyzmem, plotkarstwem, chuligaństwem i inne.

Nasze spotkanie z »gottwaldowcami«

od waszej postawy. Głodując. Protestujcie...

Czangkajsekowcy zabrali nas jednak szybko. Na II piętro. Schody biegły na zewnątrz jak to bywa czasem w magazynach. Wykorzystaliśmy to. Gdy jeden załatwiał z czangkajsekowcami odtworzenie — drugi z nas wbiegał na schody i porożniwał się z zalogą „Gottwald”. Oni stali na dole. Trudno to nazwać nawet rozmową, bo gdy przerzucaliśmy na chwilę, by złapać oddech — to oni znów mówili o sobie. Czangkajsekowcy brutalnie nas odcinając.

— Co mówili wam zalogi z „Gottwalda”?

— Przyszli w pewnym momencie na górę kpt. Sze-miot z „Gottwalda” i oficjalnie poprosił czangkajsekowców o rozmowę z nami. W pierwszej chwili zgodziliśmy się, ale szybko się rozmyślił. My jednak wykorzystaliśmy i ten krótki moment.

Kapitan Sze-miot mówił mi, że byli u nich zdradcy z „Pracy”. Wassowski i Roma now, ale przegnal ich przez. Ze kilku u nich się załamało i podpisało prośbę o azyl. Ze na wieść o naszym powrocie jeden z nich — Skrzypkowski wpadł w rozpacz i odebrał sobie życie. Kapitan Sze-miot prosił o powiadomienie w kraju, że zalogi się nie podda. Ci co odeszli — mówili — to już przepadli, ale reszta wytrzyma, nie ugnie się. Prosił o przekazanie to

Na budowach bez zmian

Przed 3 miesiącami, odbyła się w ZBM Gdańsk konferencja partyjno-ekonomiczna. Towarzysze wskazali na tej konferencji wiele możliwości obniżenia kosztów własnych M. in. tow. Mulkowski mówił, że drobne nieraz usprawnienia pracy i wprowadzanie pomysłów racjonalizatorskich w życie przyniesie Zjednoczeniu poważne oszczędności. Tow. Furmanek z OB-I zwracał uwagę na to, że samochody ZBM nie są właściwie wykorzystane — w jedną stronę jadą z materiałem, a wracają puste. Te jato we przebiegi wożów bynajmniej nie przyczyniają się do usprawnienia gospodarki, a tylko zwiększają koszty.

Inni dyskutanci przytaczali fakty niedostarczania na czas stolarki budowlanej, co powoduje częste przestoje, mówili dużo o złej gospodarce, o rozbijaniu brygad (zaledwie robotnik oswoi się z miejscem pracy, a już go odrywają na inną budowę) — i o wielu innych brakach, świadczących o niedostatecznej dyscyplinie w budownictwie. Delegaci nie tylko krytykowali złą gospodarkę — ale wysunęli konkretne wnioski, których wprowadzenie w życie przyczyniłoby się do zmiany istniejących stosunków na lepsze.

Na zakończenie konferencji została podjęta uchwała, która w 40 kolejnych punktach określa zadania zalogi i kierownictwa w walce o obniżenie kosztów własnych i zaleca ich realizację w określonych terminach.

Jednak wszystkie określone w uchwale terminy minęły — a na budowach sytuacja pozostaje bez zmian, lub prawie bez zmian.

JAK WYGLĄDA OPIEKA NAD PRACOWNIKAMI?

Jeden z punktów podjętej na konferencji uchwały mówił: „Rady zakładowe ZBM, OB i ZB zorganizują właściwą opiekę nad pracownikami”.

Jak dotychczas — tej troski o człowieka nie widać. Rady zakładowe zbyt słabo jeszcze związane są z terenem, za mało orientują się w potrzebach zalogi, nie usuwają jej bolączek i nie umieją ją wyjaśnić ludziom wielu spraw, które powinny być rozwiązane na miejscu. Na skutek tego robotnicy, nie widząc możliwości załatwienia swych spraw w Gdańsku, piszą do Rady Państwa i poszczególnych ministerstw. Tak np. Franciszek Mazur zwrócił się do Ministerstwa Miast i Osiedli ze skargą na niewłaściwe obliczanie mu zarobków, Jan Dietrich — że nie wypłacono mu wynagrodzenia zgodnie ze zleceniem, Leon Barabasz — że nie był wytypowany do nagrody. Ze Zjednoczenia Gdańsk wysłało dotychczas ok. 60 takich skarg, w sprawach, które powinny być rozpatrzone i załatwione na miejscu.

Niezliczeni takimi faktami racjonalizatorzy mówią, że w ogóle nie opłaca się opracowywać pomysłów — bo i tak nie ujrzą światła dziennego.

Ustawiacz Antoni Frymark, wysunięty przez zalogę na kandydata do MRN, dodał do tego hasła jeszcze, że należy troszczyć się i o dotrymanie planu obsługi punktów handlowych oraz planów przygotowanie prze-syłek do szybkiej ekspedycji.

W ślad za ustawiaczami powinni pójść wszyscy dyżurni ruchu, dyżurni nadzorczy, kilniarze i płożowi stacji Gdynia — Port, aby przez podjęcie indywidualnych zobowiązań we własnym zakresie, które zawsze były przyczyną obniżania osiągnięć współzawodnictwa. Bo chociaż zalogi stacji Gdynia — Port uzyskiwały coraz lepsze wyniki w innych wskaźnikach eksploatacyjnych, skracając średnie postój wagonów — awarie nie pozwalały na osiągnięcie lepszych rezultatów.

Rada zakładowa i komisja współzawodnictwa powinny z troszczyć się o szeroki rozwój tej nowej formy współzawodnictwa pracy.

(K)

Jan Nestoruk
Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZBM Miasto Główne

Ale, aby mogło tak być, trzeba, żeby rady zakładowe były bliżej zalogi i interesowały się jej sprawami i bolączkami, pomagały w rozwiązywaniu rozmaitych trudności tak, jak o tym mówi sierpniowa uchwała.

SPRAWA NIE TYLKO MAJSTRA BACHORSKIEGO

Uchwała podjęta na konferencji stwierdza w 4 punktach: „Opłacać, aby do dnia 30. IX. 1954 r. wszystkie pomysły racjonalizatorskie zostały szeroko zastosowane w praktyce”.

Jednakże dotychczasowa „praktyka” całkowicie zadaje kłam uchwale, bo jakże nazwać fakt, że dotychczas prawie żaden z pomysłów racjonalizatorskich nie został wprowadzony w życie? Cenne pomysły naszych racjonalizatorów leżą w szafach, bezpiecznie zamknięte na klucz, nie przynosząc żadnych korzyści.

Weźmy choćby pomysł majstra Bachorskiego — opracował on projekt blaszanych skrzynek do murowania otworów kominowych. Wszyscy uważali, że pomysł jest bardzo dobry, gdyż zastosowanie go gwarantuje czystość ciągów kominowych, zabezpiecza je przed niepożądanymi niespodziankami, jak np. przypadkowe zamurowania ciągu. Ale dotychczas na naszych budowlach nie ma tych skrzynek. Dlaczego? Sam racjonalizator zamówił w ślusarni ZBM 40 sztuk skrzynek — otrzymał zaledwie 10, bo wykonania nie ich z odpadków blachy „nie opłaca” się, więc ślusarnia nie chce ich wykonywać. Tow. Bachorski upominał się o skrzynki kilkakrotnie, ale bez skutku i ostatnio dowiedział się, że prawdopodobnie nie będą wykonane w ogóle...

Albo sprawa ciepłaków do robót zimowych. W ramach konkursu racjonalizatorskiego opracowano dokumentację na nie i chociaż kierownictwa budów zamówiły ciepłaki — dotychczas nie zostały one wykonane. Dokumentacja spoczywa gdzieś w szufladzie, a budowy ciepłaków nie posiadają.

Zniechęceni takimi faktami racjonalizatorzy mówią, że w ogóle nie opłaca się opracowywać pomysłów — bo i tak nie ujrzą światła dziennego.

Ustawiacz Antoni Frymark, wysunięty przez zalogę na kandydata do MRN, dodał do tego hasła jeszcze, że należy troszczyć się i o dotrymanie planu obsługi punktów handlowych oraz planów przygotowanie prze-syłek do szybkiej ekspedycji.

W ślad za ustawiaczami powinni pójść wszyscy dyżurni ruchu, dyżurni nadzorczy, kilniarze i płożowi stacji Gdynia — Port, aby przez podjęcie indywidualnych zobowiązań we własnym zakresie, które zawsze były przyczyną obniżania osiągnięć współzawodnictwa. Bo chociaż zalogi stacji Gdynia — Port uzyskiwały coraz lepsze wyniki w innych wskaźnikach eksploatacyjnych, skracając średnie postój wagonów — awarie nie pozwalały na osiągnięcie lepszych rezultatów.

Rada zakładowa i komisja współzawodnictwa powinny z troszczyć się o szeroki rozwój tej nowej formy współzawodnictwa pracy.

(K)

ORGANIZACJE PARTYJNE MUSZĄ ZABRAĆ GŁOS

Między punktami konferencyjnej uchwały znalazł się i taki: „Do dnia 15 września br. powołać komisję do kontroli realizacji niniejszej uchwały”. Co dotychczas uczyniono dla realizacji tego punktu? Nic. I dlatego najwyższy już czas, aby organizacje partyjne w całym ZBM zajęły się tą sprawą bliżej i zbadają, jaka jest sytuacja ekonomiczna na ich odcinkach budowlanych.

ZBM Miasto Główne ma dotychczas w skali ZBM Gdańsk najlepsze wyniki — bo zaledwie 5,8 proc. strat w stosunku do 11 proc. planowanych. Ale nie znaczy to, że u nas wszystko zostało już zrobione. Przeciwnie, mamy jeszcze dużo niedomagań i wiele trzeba będzie dołożyć starań, aby wyniki te polepszyć. Wiele jednak i u nas zależy od tego, jak uchwały konferencji partyjno-ekonomicznej będzie realizować kierownictwo ZBM.

Sądze, że Komitet Zakładowy ZBM powinien na jednym z najbliższych swych posiedzeń przeanalizować stan realizacji uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej. Jest to tym ważniejsze, że wysokokosztowa, tania i terminowa praca budowlanych jest podstawą realizacji poważnej części programu wyborczego Wojewódzkiego i Gdańskiego Komitetu Frontu Narodowego.

»Nie spowoduję awarii« hasłem naszych kolejarzy

Służba ruchu stacji Gdynia Port pragnąc wydajnie przyczynić się do obniżki kosztów własnych podjęła energiczną walkę z awariami.

Na ostatnim naradzie robotniczej, która, jak donosi nasz korespondent, Jan Glonka, odbyła się przed kilkunastoma dniami, szczegółowo analizowano przyczyny powstawania awarii. Po referencji naczelnika stacji, tow. Alfonsa Lendziona, głos zabierali ich sprawy, samokrytycznie wypowiadając się przed zalogą. W toku dyskusji okazało się, że dotychczas stosowana forma współzawodnictwa nie dała w pełni pożądanego efektu, wobec tego ustawicznie Józef Miszkiewicz wraz ze swoją drugą manewrową podjął długookresowe zobowiązanie pod hasłem: „Nie spowoduję żadnej awarii, przez co obniże koszty własne”.

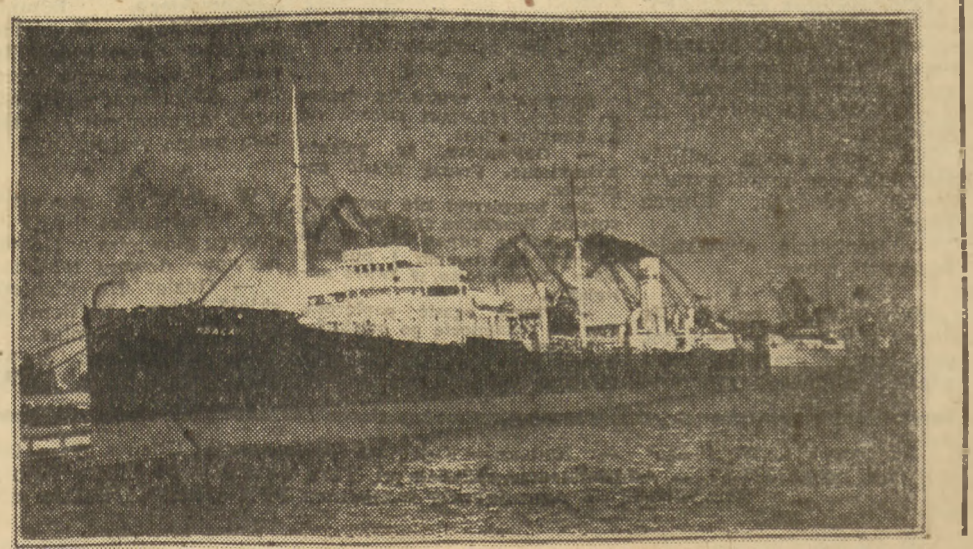
Hasło to zostało podchwyczone przez wszystkich ustawiaczy wraz z drużynami manewrowymi.

Ustawiacz Antoni Frymark, wysunięty przez zalogę na kandydata do MRN, dodał do tego hasła jeszcze, że należy troszczyć się i o dotrymanie planu obsługi punktów handlowych oraz planów przygotowanie prze-syłek do szybkiej ekspedycji.

W ślad za ustawiaczami powinni pójść wszyscy dyżurni ruchu, dyżurni nadzorczy, kilniarze i płożowi stacji Gdynia — Port, aby przez podjęcie indywidualnych zobowiązań we własnym zakresie, które zawsze były przyczyną obniżania osiągnięć współzawodnictwa. Bo chociaż zalogi stacji Gdynia — Port uzyskiwały coraz lepsze wyniki w innych wskaźnikach eksploatacyjnych, skracając średnie postój wagonów — awarie nie pozwalały na osiągnięcie lepszych rezultatów.

Rada zakładowa i komisja współzawodnictwa powinny z troszczyć się o szeroki rozwój tej nowej formy współzawodnictwa pracy.

(K)



Zobowiązanie godne pochwały



Uczniowie Państwowego Liceum Techniczno-Plastycznego w Gdyni-Orłowie dla uczennic zbliżających się wyborów do rad narodowych zobowiązali się do dnia 5 grudnia udekorować wszystkie punkty wyborcze na terenie Gdyni i Orłowa. Wzajemnie oni jednocześnie szkoły plastyczne w całym kraju do podjęcia podobnych zobowiązań.

Na zdjęciu: uczniowie Liceum przy dekoracji jednego z punktów wyborczych.

Fot. Jacek Gill

Komunikat WUML

Dla roku II w poniedziałek dnia 29 bm. odbędzie się konsultacja z historią KPZR.

WIECZÓR
PIEŚNI I TANCA

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 80 organizuje dla wyborców w sobotę dnia 27 bm. o godz. 18 w sali TPPR przy ul. Kłowieckiej 15 „Wieczór pieśni, tańca i muzyki”. W czasie wieczoru wystąpią artyści Polskiego Radia, Opery i Filharmonii Bałtyckiej. Wyborcy zapoznają się jednocześnie z kandydatami na radnych do Dzielnicowej Rady Narodowej.

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 80 zaaprasza również mieszkańców swojego obwodu do kinu „Bałka” we Wrzeszczu na kolorowy film „Wielki balet”.

W sobotę
spotkają się

Mieszkańcy okręgu nr 2 o godzinie 18 w świetlicy Zakładów Futrzarskich przy ul. Łkowej 35/38 z kandydatem do WRN — Franciszkiem Elend.

Mieszkańcy okręgu nr 3 o godzinie 19 w szkole nr 28 przy ul. Konrada Leickowa z kandydatem do WRN Stanisławem Muszyńskim.

Mieszkańcy obwodu nr 190 i 191 w Orłowie o godz. 18 w szkole podstawowej nr 8 przy al. Zwycięstwa 193 z kandydatem do WRN Henrykiem Jezierskim i z kandydatami do WRN Stanisławem Łukasiewiczem i Stefanem Jakubowskim oraz z kandydatami do DRN Marjanem Kotas, Mieczysławem Andziakiem, Anną Leszczyńską.

W niedzielę
spotkają się

Mieszkańcy obwodu nr 107 o godz. 18 w szkole podstawowej TPD przy ul. Teatralnej nr 11/13 z kandydatem do WRN Zofią Guziką, z kandydatami do DRN Ludwikiem Rebeckim i Stefanem Barłowskim oraz z kandydatami do DRN Kazimierzem Obidziakiem, Piotrem Sulskim, Karolem Wolakiem, Jadwigą Rytelem i Stanisławem Szewalskim.

Mieszkańcy obwodu nr 83, 84 i 85 o godz. 18 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Wajdeloty we Wrzeszczu z kandydatem do WRN Bronisławem Cholewickim, z kandydatami do DRN Romanem Truszczyńskim i Melanią Kucharek oraz z kandydatami do DRN Bernardem Pienkowskim, Henrykiem Truszczyńskim i Janiną Niezgodą.

Mieszkańcy obwodu nr 120 w Oliwie o godz. 18 w auli Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Polanki 130 z kandydatem do WRN Reginaldem Fiszem, z kandydatami do DRN Janem Kibbasą i Edmundem Malinowskim oraz z kandydatami do DRN Tadeuszem Rezermerem, Lenką Jankowską i Tadeuszem Janickim.

Mieszkańcy obwodu nr 125 o godz. 18 w Domu Stożkowej w Jelitkowie przy ul. Pomorskiej z kandydatami do WRN Leonem Iondziem i Stanisławem Skłodowskim oraz z kandydatami do DRN Józefem Wasielem, Wacławem Podgórnym, Janem Bakowskim, Janem Kusiewiczem i Barbarą Mazurkiewicz.

To są skutki
brakoróbstwa

— Czy MZBM Sopot? Tuż przed „Polonią”. Proszę o przysłanie hydraulików — „nawili” nam centralne ogrzewanie...

Kierownik techniczny MZBM Sopot ob. BUKALSKI skrzetnie notuje już 22 z rzędu reklamacje telefoniczne o zepsutym centralnym ogrzewaniu w Sopocie. Niecierpliwych interesantów uspokaja — że ostatecznie, będzie naprawione. Kiedy? Na to pytanie interesanci otrzymują jednak nie obojętne, przeważnie milczące odpowiedzi.

Tajemnicze milczenie kierownika Bukalskiego rozsyła frowała jest latwo — ma on bowiem już 50 zgłoszeń o awariach centralnego ogrzewania, a tylko trzech hydraulików, którzy mogą je naprawić. Nawet przy najlepszych chęciach hydraulików w ciągu dnia naprawia jedno uszkodzenie i to nie zawsze, a więc robota przy naprawie 50 uszkodzeń może być zakończona w najlepszym wypadku na początku lutego przyszłego roku. Na zwiększenie ekipy remontowej niestety nie może liczyć, bo w MZBM Sopot nie ma takich etatów.

Notatkę można zakończyć jednym zdaniem — to są skutki tym razem nie tyle piątki ułódek co brakoróbstwa. MZBM naprawiało i sprawowało centralne ogrzewanie w ciągu całego lata. Jak ta praca była przeprowadzona, widziemy teraz. Mimo uszczelnienia, trzeba jednak, aby Wojewódzki Zarząd Budynków Mieszkaniowych dopomógł nie tyle kierownikowi MZBM w Sopocie, co mieszkańcom kożystającym z centralnego ogrzewania, po prostu przez zwiększenie ilości hydraulików w brigadzie remontowej. Jest zima i zarówno w mieszkaniach, jak i lokalach publicznych powinno być cieplej.

R. N.

WIEC
przedwyborczy

Komitet Dzielnicowy Frontu Narodowego Wrzeszcz — Oliwa zaprasza mieszkańców na wiec przedwyborczy, który odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10 w Teatrze „Wybrzeże”.

Na wiecu przemawiają będą kandydaci do rad narodowych i aktywiści Frontu Narodowego.

Narada kobiet
z oparatem handlu

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Kobiet i Związek Zawodowy Pracowników Handlu zaprasza wszystkie kobiety w niedzielę 27 dnia 28 bm. o godz. 16 do Domu Drukarza przy ul. Garmarskiej w Gdańsku na naradę. Narada ta ma na celu usprawnienie pracy handlu i upamiętnienie. Na zakończenie odbędzie się część artystyczna.

KRONIKA DNIA

Imprezy w Morskim Domu Kultury
W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 18 w sali teatralnej Morskiego Domu Kultury w Nowym Porcie — Impreza z zespołu artystów „Artos”. Wystąpi z programem pełnym humoru pt. „Prawo do wesołości”. W programie tym wystąpi niedawno przybyły na Wybrzeże pianista Edward Ożara oraz Indianin Sal-Hok.

W niedzielę, dnia 28 bm. wystąpi drugi zespół „Artos”, który powrócił z obrotu po kraju, z programem „Pod wesołą banderą”. Zespół uzyskał za ten program pierwszą nagrodę w krajowych eliminacjach zespołów „Artos”.

Nowy obraz literatury
Wiek Oświecenia
Nabliżający odczyt z cyklu „10 lat walki o nowy obraz dzieł literatury polskiej” w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 11 w sali Ratusza. Staromiejskiego w Gdańsku wygłosi dr hab. Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr Zdzisław Libera, w którym omówi literaturę Wiek Oświecenia. Odczyt organizuje Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza w Gdańsku.

Bilety na „Mazepę” w zainicjowane: z dnia 20 na 27 bm., w zainicjowane: z dnia 18 na 30, z dnia 17 bm. na 1 gr. i 1 z dnia 18 na 28 grudnia.

Nadzwyczajne zebranie LK przy Marynarce Handlowej
Zarząd koła Ligi Kobiet przy Polskiej Marynarce Handlowej w Gdańsku wygłosi w poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 17 w Domu Marynarskim zebranie nadzwyczajne.

Radio na dzień 27 bm.

Program II na fal 202,16 m
7.00 — Stan pogody i dziennik poranny. 7.15 — Koncert por. 7.30 — Stan pogody. 7.40 — Wiadomości. 7.45 — Melodie filmowe. 7.50 — Muzyka. 8.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.15 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m
6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m
6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m

6.45 — Od melodii do melodii. 7.00 — Kalendarz radiowy. 7.30 — Stan pogody. 8.00 — Dziennik poranny. 8.10 — Chwila muzyki. 8.15 — 8.30 — Program lokalny. 8.35 — Muzyka. 8.40 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 8.45 — C. d. muzyki. 9.00 — Przerwa lokalna do 11.50. 11.50 — Komunikaty — lok. 11.57 — Muzyka klasyczna. 12.00 — Wiadomości. 12.10 — Popularna muzyka symfoniczna. 12.25 — Na swojską nutę. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Komunikat PTHM dla rybaków. 13.05 — Muzyka. 13.10 — Serwis ZSRM ze Szczecina dla rybaków. 13.15 — C. d. muzyki. 13.20 — Audycja dla wsi. 13.30 — Raporty orkiestrowe. 13.40 — Audycja dla wsi. 13.50 — Audycja dla wsi. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna pt. „Kolorowe

na dzień 28 bm.

Program II na fal 202,16 m